Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 18 maja 1936 Nr. 135

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

ZGASŁO WIELKIE ŚWIATŁO W IZRAELU

NACHUM SOKOŁÓW NIE ŻYJE

Londyn 25. Ijar (17.5) Dziś o godz. 6.15 popołudniu zmarł nagle Nachum Sokołów.

Londyn 25. Ijar (17.5) ŻAT. Nachum Sokołów zmarł nagle w wyniku ataku sercowego w mieszkaniu swem w północnej dzielnicy Londynu przy ul. Compayne Garde n 6. Zgon nastąpił niespodziewanie. Wprawdzie od kilku dni prez. Sokołów był niezdrów, ale dziś rano czuł się lepiej i spożył śniadanie w gronie rodzinnem.

W godzinach popołudniowych nastąpił nagle atak sercowy i natychmiast rozpoczęła się agonja. Przy łożu śmierci znajdowały się dwie córki Nachuma Sokołowa. Zgon nastąpił o godz. 6.15 wieczór.

Jakgdyby mało było jeszcze wstrząsających wieści z naszego frontu palestyńskiego, spada jak grom z jasnego nieba wiadomość, której najmniej się spodziewaliśmy, z którą chyba nie liczyliśmy się nigdy:

Nachum Sokołów nie żyje.

Sokołów i — śmierć! To On był właśnie zawsze wśród nas symbolem niespożytego, nieprzemijającego, wiecznie trwającego życia. Był najstarszym w obozie sjonistycznym i zarazem najmłodszym, najruchliwszym. Najwięcej wykazywał zawsze wigoru i tężyzny. Umysł na miarę największych genjuszów ludzkości, tytan wiedzy, polihystor, pisarz najwyższej rangi, poeta, filozof, publicysta z Bożej łaski, — któż Mu dorównał w Jego fenomenalnej wszechstronności, w rozrzutnem wprost bogactwie Jego genjuszu, którego wspaniałemi darami obsypywał nas hojnie przez zgórą pół wieku. „Ha-pazran" — rozrzutny, — tak określił kiedyś Sokołowa w doskonałym essayu młodszy Jego przyjaciel Ozjasz Thon, mając na myśli te nieprzebrane skarby ducha, któremi Sokołów z iście królewską hojnością szafował.

Wszystkie te fantastyczne wprost skarby umysłu, któremi był obdarzony, złożył na ołtarzu służby dla narodu. Od chwili zaś, gdy jako sprawozdawca „Izraelity" — raczej krytycznie usposobiony — jechał na pierwszy Kongres Sjoński do Bazylei skąd wrócił oczarowany zarówno urokiem postaci Herzla, jak i dalekosiężną wielkością idei sjońskiej, oddał się jej w całości, bez reszty, służąc jej wiernie — do ostatniego tchu. Stał u boku Wolfsohna jako generalny sekretarz Organizacji, a nie jest dla nikogo tajemnicą, że był spiritus movens najważniejszych poczynań następcy Herzla. Okres wojenny zastaje Sokołowa w Londynie, gdzie wraz z prof. Weizmannem i Tschlenowem rozwija wielką działalność polityczną, uwieńczoną uzyskaniem wiekopomnej deklaracji Balfoura, przyczem już wyłączną zasługą Sokołowa było przyłączenie się do tej deklaracji rządów Francji i Włoch, oraz wyrazy sympatji dla ruchu sjońskiego szeregu innych państw, wśród nich także i Polski.

Wielkie zasługi dla ruchu sjońskiego wysunęły Sokołowa na same szczyty hierarchji ruchu. Był od roku 1920 prezydentem Egzekutywy Sjońskiej, przewodniczył na kilku Kongresach, wreszcie — w Bazylei, w r. 1931 wybrany został prezydentem Organizacji Sjońskiej, ustępując miejsca Weizmannowi dopiero na XIX. Kongresie w Lucernie. Odtąd był honorowym prezydentem Organizacji Sjońskiej i przewodniczącym Dyrektorjum Keren Hajesod, a nadto kierownikiem resortu kultury. W dziejach ruchu odrodzenia nazwisko Nachuma Sokołowa zapisane zostanie złotemi zgłoskami. W naszym Panteonie, który stanie kiedyś w odrodzonym Kraju Żydowskim zajmie jedno z czołowych miejsc.

* * *

Jako Żyd polski, był Sokołów tysiącem węzłów związany z krajem, z którego pochodził. Z żydostwem polskiem utrzymywał zawsze szczególnie serdeczny i bliski kontakt. Szczycił się, że pochodzi z wielkiej dynastji słynnego rabina — kabalisty krakowskiego Natana Spiry („Megale Amukot"), którego prochy spoczywają na starym żydowskim cmentarzu w Krakowie. Ilekroć przyjeżdżał do naszego miasta, stale potrafił oderwać się choć na chwilę od zajęć i konferencyj, by podumać nieco na starym cmentarzyku, wśród pochylonych nagrobków, lub zajrzeć do maleńkiej starodawnej bóżniczki na ul. Szerokiej, noszącej po dziś dzień nazwisko Jego wielkiego przodka. Z tem już łączył się głęboki Jego sentyment dla Krakowa, którym się zachwycał, o którym z takiem ożywieniem mówił i opowiadał w ścisłem gronie, w Lucernie, wpatrzony w spokojne fale jeziora Czterech Kantonów. Także pismo nasze szczyciło się współpracą Mistrza. Niedalej jak na Pesach tego roku nadesłał nam pisany wyborną polszczyzną artykuł okolicznościowy.

* * *

W przebogatej twórczości literackiej Nachuma Sokołowa — o której będzie jeszcze osobno mowa — był pewien gatunek literacki, w którym był i pozostanie na zawsze mistrzem niedoścignionym. Mamy na myśli Jego portrety literackie („Iszim"), których trzy tomy wydał nakładem Sztybla. Sokołów widział dużo, zwiedził dużo, podróżował wiele (dopiero w zeszłym roku odbył podróż samolotem z Jerozolimy do... Afryki południowej, dla propagandy Keren Hajesodu), znał mnóstwo ludzi wybitnych, miał pamięć fenomenalną — gdy więc zabierał się do charakterystyki jakiejś wybitnej osobistości (pamiętna jego rozprawa o obu Rathenauach — ojcu i synu) dawał zawsze arcydzieło. Będą o Sokołowie pisali teraz nekrologi z mniejszym lub większym talentem, ale jedynie trafną i właściwą charakterystykę tak wielkiej i wyjątkowej postaci, potrafiłby dać chyba jeden tylko człowiek: Nachum Sokołów.

A Jego właśnie niema. ת"נ"צ"ב"ה D. L.

Z DNIA

Wauchope, do dymisji!

Kraków, 18 maja.

Telegram z Jerozolimy donosi, że p. Wauchope odrzucił żądanie jiszuwu, by młodzież żydowska wzięła w swe ręce obronę osiedli żydowskich przed napadami arabskich podpalaczy. A więc uważa Wysoki Komisarz, że 400-tysięczny jiszuw ma siedzieć spokojnie i patrzeć z założonemirękoma na kompletne niedołęstwo policji brytyjsko - arabskiej, która dopuściła do tego, by zamordowano 25 spokojnych i niewinnych Żydów, by puszczono z dymem setki dunamów zboża w polach Emeku i wyrwano tysiące drzew. Niema dnia, by rozzuchwalony bandytyzm arabski nie pochłaniał nowych ofiar — ostatni wypadek w sercu żydowskiej Jerozolimy, pod kinoteatrem Edison, gdzie padło trzech Żydów, a dwóch odniosło rany, jest przerażający w swej grozie! — a jego ekscelencja Wauchope z wyżyn swej rezydencji patrzy na to wszystko i milczy, zachowuje zimną krew i przysłowiową flegmę angielską, która człowieka najbardziej zrównoważonego wyprowadzić może z równowagi, sam nie czyni nic, by zapewnić nareszcie spokój i bezpieczeństwo w kraju, a i nam nie pozwala się bronić!

Równocześnie p. Wauchope paktuje dalej z prowodcami arabskich band terorystycznych, przyrzeka im naszym kosztem koncesje polityczne, wstrzymuje ogłoszenie schedulu, mimo że zapowiedział go kilka dni temu naszym przedstawicielom, ponawia swe zaproszenia pod adresem prowodyrów arabskich, by tylko raczyli wyjechać do Londynu, gdzie już „wszystko" dostaną, zapowiada jakieś nowe komedje parlamentarno - śledcze w stylu osławionej komisji Shawa i „badań" Simpsona czy Frencha, nagle nasunęły mu się jakieś wątpliwości co do „pojemności" kraju i skłonny byłby tę dawno już rozstrzygniętą kwestję raz jeszcze dać wałkować „fachowcom", oczywiście specjalnie dobranym, — słowem czyni wszystko, by z a c h ę c i ć jeszcze terorystów i zbrodniarzy — wysługujących się za grube pieniądze obcym interesom imperjalnym, do dalszej akcji przeciwko Żydowskiej Siedzibie Narodowej i przeciw mandatowi brytyjskiemu w Palestynie.

I wyobraża sobie ekscelencja Wauchope, że wywiązuje się dobrze z zadania. Albowiem on musi „pokazać" stolicy nad Tamizą, że tylko jego koncepcja była właściwa, a najwybitniejsi politycy angielscy, jacy zasiadają w obu izbach parlamentu, najwytrawniejsi znawcy problemów kolonjalnych, byli ministrowie kolonij jak Winston Churchill i Amery mylą się i nie mają racji, broniąc z zapałem sprawy sjońskiej w słynnej debacie parlamentarnej. Rację ma tylko on, ekscelencja Wauchope, upatrujący w Radzie Ustawodawczej jedyne wyjście z sytuacji.

Dlatego też krew się leje na ulicach Jerozolimy. Bo ekscelencja Wauchope chce postawić na swojem.

Ale ekscelencja jest w błędzie. Cierpliwość nasza wyczerpała się. Nie pozwoli ani jiszuw — dla urażonych ambicyj osobistych Wysokiego Komisarza, któremu debata londyńska była „nie na rękę" — dać się spokojnie mordować, grabić i podpalać swe mienie, ani my — 17-miljonowy naród żydowski, którego jiszuw jest najcenniejszą awangardą, nie będziemy dłużej z zimną krwią przypatrywali się „wyższej" polityce p. Wauchope'a, popierającej niecne knowania zbrodniarzy i podpalaczy.

Będziemy się bronili — c h o c i a ż sobie tego p. Wauchope nie życzy. P. Wauchope zapomina zdaje się, że jesteśmy s i ł ą w kraju. N i e garstką bezbronną, jak w latahc 1921 i 1929 — ale realną s i ł ą, która p o t r a f i się obronić, która b ę d z i e się bronić. Zbyt drogi nam jest ten j e d y n y nasz zakątek ziemi na świecie, zbyt dużo nas krwi kosztował, byśmy mieli z niego dobrowolnie i bez walki ustąpić.

Będziemy się tedy bronili. Ale równocześnie zacząć musimy wielką ofenzywę polityczną na wszystkich frontach. W tej dziedzinie dosyć już długo trwaliśmy w pozycji obronnej, podczas gdy stroną atakującą — czyli tą, której świat zwykle przyznaje rację — byli Arabowie. Głośno i zdecydowanie wysuniemy nasze słuszne i sprawiedliwe żądania. Wierzymy niezłomnie, że znajdzie się jeszcze dla nas sprawiedliwość na świecie. I wierzymy niezłomnie, że właśnie po wypadkach kwietnia i maja 1936 — wzrośnie dziesięciokrotnie nasze dzieło odbudowy, że przyjdzie wielka fala aliji, ogromny przypływ nowych sił, że w miejsce jednego zamordowanego przyjdą dziesiątki tysięcy realizatorów nieśmiertelnej idei.

Alewpierw musi być usunięta główna zawada w naszej pracy twórczej. Sir Arthur Wauchope, paktujący z arabskimi podżegaczami i nie czyniący literalnie nic dla zabezpieczenia spokoju w kraju, nie m o ż e dłużej pozostać na stanowisku, na którem z ducha i litery mandatu obowiązany jest p o p i e r a ć nasze dzieło. I dlatego w świecie żydowskim podnieść się musi stanowcze i zdecydowane żądanie:

— WAUCHOPE, DO DYMISJI! *D. L.*

Pawilon polski na Targach Lewantyńskich w Tel Awiwie



Jak już donieśliśmy, odbyła się onegdaj wobecności konsula R. P. w Tel Awiwie p. Łukaszewicza, burmistrza Dizengoffa i innych wybitnych osobistości uroczyste otwarcie pawilonu polskiego na Targach Lewantyńskich. Na zdjęciu naszem widoczne wejście do pawilonu, który gromadzi stale tłumy zwiedzających.

Erec Izrael i Golus wymagają największego wysiłku

Wielkie zgromadzenie żydostwa krakowskiego

Kraków, 18 maja.

Wczoraj w niedzielę odbyło się o godz. 11-ej przedpołudniem wielkie zgromadzenie publiczne, zwołane przez Organizację Sjońską w Krakowie. *nieprzebrane tłumy zaległy olbrzymie* podwórze domu pp. Süsserów przy ul. Krakowskiej 13.

Prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej *Dr. Chaim Hilfstein* zagaił masowe zgromadzenie, wskazując na olbrzymie znaczenie konsolidacji sił sjońskich w krajach golusu dla dzieła odbudowy Ojczyzny. Silna organizacja sjonistyczna jest rękojmą powodzenia dzieła w Palestynie. Mówca wezwał dotychczas niezorga*nizowane masy Żydów krakowskich do gremial*nego wstąpienia w szeregi Organizacji Sjońskiej.

Dr. Dawid Bulwa naszkicował w dłuższem przemówieniu etapy w rozwoju realizacji idei sjońskiej w Palestynie. Rozpoczyna się obecnie nowy etap, wymagający od wszystkich sfer żydostwa największych wysiłków. Gdy 16 miljonów Żydów podniesie solidarny okrzyk protestu, nie będą mogły powtórzyć się wypadki z r. 1921 i 1929.

Jako ostatni przemawiał *Dr. Eljasz* **Tisch** (Nowy Sącz), podkreślając, że krew ofiar palestyńskich nie płynie nadaremnie. Zajścia inicjują bogaci effendi arabscy. Naród żydowski musi ocknąć się z apatji, ująć losy Żydów w swe ręce.

Następnie odczytał przewodniczący Dr. Ch. Hilfstein odpowiednie rezolucje.

Odśpiewaniem „Hatikwy" zakończyło się to wielkie zgromadzenie publiczne, które na wszystkich zebranych wywarło silne wrażenie. Żydostwo krakowskie raz jeszcze godnie zamanifestowało solidarność z jiszuwem i gotowość poniesienia wielkich wysiłków i ofiar dla dzieła odbudowy Palestyny.

Szczegółowe sprawozdanie z tego imponującego zgromadzenia zamieścimy jeszcze.

Arabowie kontynuują strajk i teror

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Arabski komitet narodowy postanowił na dzisiejszem posiedzeniu, pomimo ostrzeżeń i wezwania rządu *kontynuować strajk w całym kraju i nie odstąpić od akcji nieposłuszeństwa cywilnego.* Teroryści arabscy oddali dziś kilka strzałów do starszej kobiety żydowskiej Sary Cedek w Jerozolimie Na szczęście kule chybiły.

W Jaffie odbył się pogrzeb Araba zastrzelonego podczas demonstracyj arabskich. Spokój nie został podczas pogrzebu zakłócony.

Delegacja konsulów u Wauchopea

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Przedstawiciele różnych konsulatów odwiedzili dziś niektóre dzielnice Jerozolimy, aby stwierdzić stan bezpieczeństwa swych obywateli.

Konsul R. P. zaprosił na naradę kilku konsulów w tej liczbie konsula amerykańskiego i czechosłowackiego, celem podjęcia wspólnych kroków w obronie obywateli zagranicznych w Palestynie. W wyniku tej narady postanowiono wysłać delegację do Wauchopea z żądaniem zapewnienia należytego bezpieczeństwa życia i mienia obywateli zagranicznych w Palestynie. Jeśli rząd palestyński nie udzieli należytej gwarancji, konsulowie zwrócą się telegraficznie do swych rządów o dalszą instrukcję.

———

Min. Roman w drodze do Polski

Sztokholm, 17. 5. PAT. W sobotę o godz. 22.30 opuścił Sztokholm, udając się pociągiem berlińskim, nawomianowany minister przemysłu i handlu, b. poseł Rzplitej w Sztokholnie, p. Antoni Roman. Odjeżdżającego ministra żegnali na dworcu licznie zgromadzeni członkowie korpusu dyplomatycznego, szef sztabu generalnego gen. Nygren, podsekretarz stanu Knoes, przedstawiciele szwedzkiego M. S. Z., min. Oświaty, szef departamentu handlowego M. S. Z. Sahlin, członkowie tow. Szwedzko-Polskiego Izby handlowej szwedzko - polskiej, Kolonja polska oraz wiele innych osobistości. Małżonce min. Romana wręczono kwiaty. W chwili ruszenia pociągu odjeżdżającego ministra żegnano owacyjnemi okrzykami.

PODNIESIENIE BANDERY NA „BATORYM"

Gdynia 17. 5. PAT. Dzisiaj odbyła się w porcie gdyńskim uroczystość poświęcenia i podniesienia bandery na nowym motorowcu transoceanicznym M/S „Batory".

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele rządu z wicepremjerem i ministrem skarbu Kwiatkowskim oraz wiceministrami Piaseckim, Dolezalem i Świtalskim na czele. Przybyli również liczni przedstawiciele dyplomatyczni: poseł węgierski w Warszawie Andrzej de Hory, członkowie ambasady St. Zjednoczonych, Włoch oraz poselstwa duńskiego.

Wokół dworca morskiego i pobliskich nabrzeży zgromadziły się liczne rzesze społeczeństwa gdyńskiego oraz z całego wybrzeża.

TAJEMNICZA WIZYTA

Wiedeń, 17. 5. PAT. Przyjechała do Wiednia arcyksiężna Adelajda, najstarsza córka byłego cesarza Karola i siostra arcyks. Ottona. Wysiadła ona jednak z pociągu w St. Pölten, godzinę jazdy od Wiednia i przyjechała do Wiednia samochodem, gdzie zamieszkała prywatnie. Adres arcyksiężnej trzymany jest w tajemnicy.

Zagranica o nowym rządzie polskim

Paryż, 17. 5. PAT. Prasa francuska ogłasza szereg komentarzy o zmianie gabinetu w Polsce. Zamieszczając życiorys premjera Składkowskiego, prasa francuska zwraca uwagę na jego studja we Francji oraz jego odznaczenia francuskie m. in. Legję Honorową.

„LE TEMPS" w artykule wstępnym podkreśla, że obecny gabinet jest *kontynuacją ducha i metod Marszałka Piłsudskiego.*

„JOURNAL DES DEBATS" podkreśla, iż nominacja premjera Składkowskiego nadaje rządowi charakter gabinetu o dużym autorytecie. Pozostanie min. Becka na dotychczasowem stanowisku świadczy, że polityka zagraniczna Polski nie ulegnie zmianie.

„PETIT JOURNAL" podkreśla również fakt, że zmiana rządu nie dotknęła stanowiska ministra spraw zagranicznych. Od czasu do czasu obiegają pogłoski, zapowiadające zmianę polityki zagranicznej Polski. *Pisma podkreśla, że należy raz na zawsze skończyć z temi pogłoskami.* W Polsce bowiem polityka zagraniczna podobnie jak w innych krajach, *podyktowana jest koniecznościami państwowemi.*

„EXCELSIOR" wyraża przypuszczenie, że rząd premjera Składkowskiego będzie miał za zadanie konsolidację obozu rządowego. Pismo podkreśla, iż premjera Składkowskiego *cechuje niezwykła energja.*

„LE PETIT PARISIEN" uważa również, że jednem z zadań nowego rządu będzie konsolidacja obozu Marszałka Piłsudskiego.

Gdańsk, 17. 5. PAT. Prasa gdańska, komentując utworzenie nowego gabinetu w Polsce, określa rząd premjera Składkowskiego jako rząd silnej ręki, którego głównem zadaniem będzie konsolidacja wewnętrzno - polityczna.

„Die Danziger Volkstimme" podkreśla, że minister przemysłu i handlu p. Roman, w czasie swej pracy w komisarjacie generalnym R. P. zapoznał się z potrzebami i zagadnieniami Gdańska.

Bukareszt, 17. 5. PAT. Prasa rumuńska ogłasza szereg komentarzy o zmianie rządu polskiego. W komentarzach tych podkreśla się, *że osoba premjera Składkowskiego daje pełną gwarancję* utrzymania dotychczasowego kierunku polityki, wyznaczonego przez Marszałka Piłsudskiego.

Berlin, 17. 5. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne w doniesieniu z Warszawy stwierdza, że zmiana rządu polskiego, która od chwili postanowienia dymisji do utworzenia nowego gabinetu zajęła około 3 godzin, *była dla polskiej opinji publicznej niespodzianką.* Pomiędzy wielu ewentualnemi kandydatami na premjera nie było nazwiska gen. Składkowskiego. Prasa obozu rządowego powitała *jednogłośnie nominację gen. Składkowskiego,* jako zapowiedź przystąpienia do energicznych zarządzeń w dziedzinie polityki wewnętrznej, mających na celu konsolidację wewnętrzną, która jest konieczna nietylko dla pomyślności rozwoju gospodarczego, ale także nieodzowna dla wzmocnienia sił zbrojnych państwa, do czego w Polsce nawołują ze wszystkich stron z uwagi na sytuację międzynarodową. Przewidywać należy, iż nowy rząd zmierzać będzie do wydania energicznych zarządzeń celem likwidacji bezrobocia.

Curiosa i anegdoty polityczne

NAJKROTSZĄ DROGĄ...

W czasie ostatnich niepokojów w Addis Abebie, bezpośrednio przed zdobyciem stolicy abisyńskiej przez Włochów, uzbrojone bandy zaatakowały, jak wiadomo, poselstwo amerykańskie. Jakkolwiek poselstwo to znajdowało się zaledwie w odległości dwóch kilometrów od ambasady angielskiej i jakkolwiek obydwa posiadały radjostacje nadawcze, nie mogły jednak porozumieć się między sobą.

Dziwny ten napozór fakt, da się jednak łatwo wytłumaczyć: Stacje nadawcze obu poselstw urządzone były w ten sposób, że wysyłać mogły radjo - depesze tylko do ich rządów centralnych. Tak więc poselstwo amerykańskie porozumieć się mogło wyłącznie i tylko z Waszyngtonem, zaś angielskie z Londynem.

Kiedy więc uzbrojone bandy dopuściły szturmu do gmachu ambasady amerykańskiej, poseł Stanów Zjednoczonych w Addis Abebie, nadał radjotelegram, który przyjęty został przez jeden ze stałków amerykańskich. Ten dopiero wysłał go dalej na wyspy filipińskie, a stąd przez San Francisco do Waszyngtonu. Natychmiast puszczony został w ruch telefon transatlantycki, zapomocą którego poinformowano londyńskie ministerstwo spraw zagranicznych o tem, co się dzieje w Addis Abebie. Po 5-ciu minutach minister angielski w Addis Abebie otrzymał od swego rządu w Londynie zlecenie, by wysłał posiłki ambasadzie amerykańskiej.

KRÓL WŁOSKI ZGODZIŁBY SIĘ NA TO.

W ostatnich czasach przybyła — jak twierdzą poinformowani — tajna delegacja, wysłana przez negusa do Rzymu, celem przedyskutowania z Mussolinim warunków pokoju. Delegacja ta przyjęta została w uroczystej sali pałacu weneckiego, a w naradach, obok Mussoliniego, brali udział ministrowie i król włoski.

Mussolini przedkłada swoje warunki: Negus pozostanie cesarzem Abisynji. Mussolini jednak mianować będzie ministrów, kontrolować będzie finanse, obejmie w posiadanie kopalnie i td. Wszystkie naturalnie akty państwowe nosić będą podpis negusa, który otrzyma pokaźną reprezentatywną listę cywilną.

Po wysłuchaniu tych propozycyj delegat abisyński oburza się:

— Te propozycje to czysty skandal! Gdzie znajdzie się człowiek, który mógłby się na coś podobnego zgodzić?

W tej chwili odzywa się ktoś trwożliwie i nieśmiało:

— Ja zgodziłbym się na to.

Przemówił... król włoski.

FINANSE I WYCHOWANIE.

Częstokroć pisze się o tarciach między Mussolinim a królewskim dworem, gdzie Duce uważany jest poprostu za parwenjusza. Tak opowiadają, że król gościł niedawno u siebie jakiegoś zagranicznego arystokratę, z którym mówił o polityce.

— Kto jest waszym ministrem wojny, zapytał gość?

— Mussolini.

— A marynarki?

— Mussolini.

— A spraw wewnętrznych?

— Mussolini.

— A handlu?

— Mussolini.

— Więc on ma poprostu wszystko?

— Nie. Brak mu tylko dwóch rzeczy: Finansów....

— I?...

— I... wychowania.

WIDZIMISIĘ...

Obecny premjer francuski, Sarraut. ustąpi dnia 1 czerwca i odda rządy najprawdopodobniej przywódcy socjalistów Blumowi. Można się domyśleć, że Sarraut osobiście nie jest tą perspektywą zbytnio zachwycony.

Ostatnio odbyło się w francuskiem ministerstwie spraw wewnętrznych wielkie galowe przyjęcie. Sarraut znajduje się w towarzystwie pewnej wytwornej, choć nieco zezowatej damy.

— Jakże się pan ma, panie premjerze? — pyta arystokratyczna pani.

— Jak pani widzi...

„SONG" CHAPLINA

Jak wiadomo Chaplin w swym nowym filmie „Dzisiejsze czasy" śpiewa piosenkę, która jest bajeczną trawestacją filmu dźwiękowego. Bohater Chaplina nie zna tekstu piosenki, ale daje sobie radę stwarzając słowa, których nikt nie rozumie albo też wszyscy rozumieją. Oto tekst:

„La spinach, or la tuko
Cigaretto, toto torlo
E rusho spagaletto
Je le tu le tu le twaa.
La der la ser pawnbroker
Lusern sepror how mucher,
E ses, confess a potcha,
Ponka walla ponka waa..."

W zwierciedle prasy palestyńskiej

—oOo—

To nie jest przenośnia...

Wśród dziesiątek młodych ludzi, czekających w szpitalu na przyjęcie ich „ofiary krwi" dla celów transfuzji, znalazł się również pewien utalentowany, początkujący poeta. Niecierpliwie kroczył tam i spowrotem, na rozpłomienionem obliczu malowała się powaga i skupienie. W głowie jego przewalały się myśli, obrazy symbole. Uczucia przetwarzały się w poezję, w natchnione słowa. Wreszcie szepnął: „Jedna krew płynie w żyłach wszystkich Żydów"... Obraz poetycki, symbol, przenośnia. Przenośnia? Nie! To jest rzeczywistość. Bo wkrótce zmieszała się krew natchnionego młodzieńca z krwią rannego bohatera...

Pietnastolatki...

Trzy piętnastolatki prosiły o audjencję u zapracowanego kierownika Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zmęczony nawałem pracy, przyjął je kierownik niechętnie. — Czego chcecie? — zapytał szorstko — ale krótko i zwięźle!

Dziewczęta nie mogły być zwięzłe. Były skonsternowane, jąkały się.

— Cóż z tego, że jesteśmy młode? Czy dlatego, że mamy po piętnaście lat jesteśmy gorsze od innych? Mamy poczucie odpowiedzialności. Mamy doświadczenie.

Każde słowo było przedzielone pauzą,każde zdanie dłuższą przerwą.

— A więc o co wam wreszcie chodzi? — zapytał zniecierpliwiony kierownik.

— Jesteśmy skautkami... mamy doświadczenie w tych sprawach.

Wreszcie okazało się, że domagają się przyjęcia ich w charakterze sióstr miłosierdzia. Chcą nieść pomoc rannym.

Spotkały się ze stanowczą odmową. Dałyby wiele, by być chociażby o kilka lat starsze. Młodość ma swe prawa, lecz są one ograniczone.

Zgnębione odmową powoli oddalały się od niegościnnego budynku. Wtem jedna nachyliła się tajemniczo i szepnęła do ucha towarzyszki:

— A może zgłosimy się w szpitalu, by dać krew na transfuzję?....

...biuralistka

Biuralistka od czterech dni nie zjawiła się w biurze. Pracowała w szpitalu. — Co będzie jak stracisz posadę? — zapytano.

— Co tam posada! Moja praca w szpitalu jest bardziej konieczna. Nie ruszę się stąd.

W czwartym dniu otrzymała list z biura. Jeśli nie wróci natychmiast — pisał szef — zwolni ją z posady.

— Tu jest moje miejsce! — brzmiała odpowiedź ofiarnej niewiasty.

Weksel

W pierwszy dzień zajść zjawił się na Pogotowiu i zaofiarował swą pomoc. Zapewne potrzebne są auta. Postawił swoje do dyspozycji Pogotowia.

Przez cały tydzień stał na usługach szpitala, nie śpiąc i nie dojadając. Nie załatwiał swych spraw osobistych. Pracował tylko dla dobra ogółu.

Przypadkowo zauważył weksel na 1500 funtów, leżący między papierami sekretarza. Płatny był w najbliższych dniach za wydatki, związane z budową gmachu Pogotowia. Szepnął do sekretarza:

— Pozwólcie mi na wykupienie tego weksla.

A następnie poprosił:

— Nie ogłaszajcie mego nazwiska. Nie chcę, by ktoś się o tem dowiedział...

Druga strona medalu: Haurańczycy

Po wypadkach w Jaffie usunęła policja Haurańczyków z dzielnic żydowskich. Zgromadzili się w okolicy Petach Tikwy. Tamiejsi Arabowie obawiają się ich, stawiają straże w nocy, czuwają bacznie. Niebardzo mili są im ci pobratymcy. Grabią, kradną, napastują, kamień jest niebezpieczną bronią w ich ręku. — Toż to szarańcza! — powiedział pewien Arab palestyński do kolonisty żydowskiego. Zdanie to przeważa wśród osiadłych Arabów. Chętnie widzieliby Haurańczyków zagranicą. I pomyśleć tylko: „Szarańcza" znalazła pracę w żydowskich pardesach!

Oto wdzięczność Haurańczyków: Lżą i przeklinają swych żydowskich pracodawców. Oto plony, jakie zbierają koloniści żydowscy, którzy tak uporczywie przeciwstawiali się zasadzie pracy żydowskiej,

Petach Tikwę zalewa powódź ulotek, nawołujących do przyjmowania robotników żydowskich do pracy w pardesach żydowskich. Ogólny związek robotników (Histadrut) związek narodowych robotników, Hapoel Hamizrachi, Agudat Izrael i td. słowem wszystkie organizacje robotnicze bez względu na ideologję wzywają do likwidacji „taniej" pracy arabskiej.

Chyba teraz już apel nie minie bez echa!

F. S.

W schroniskach dla uchodźców jaffskich

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")



Widok z Jaffy na Tel Awiw. W zatoce powstanie własny port Tel Awiwu.

Tel Awiw, w maju.

Ostatnie zajścia palestyńskie spowodowały masową ucieczkę mieszkańców żydowskich z dzielnic Jaffy do Tel Awiwu. Niektóre osoby poprostu w jednem ubraniu uciekły przed sfanatyzowanemi bandami arabskiemi. Pewna kobieta żydowska opowiada, że w tragiczną niedzielę prała prawie bieliznę i rozwieszała ją na podwórku, gdy doleciał pogardliwy śmiech grupy Arabów, stojącej w pobliżu. Kamień uderzył ją w nogę. Nie zdając sobie jeszcze sprawy, z grożącego niebezpieczeństwa, zwróciła się do Arabów z zapytaniem: „Nie wstydzicie się obrzucać kamieniami kobietę?" Odpowiedzią był cyniczny śmiech. Kobieta zmiarkowała, że to nie są żarty i nie wracając do mieszkania, nie zamykając na klucz swego dobytku — uciekła do Tel Awiwu. Mąż jej pracował przy budowie na mieście, nie miała nawet możności skomunikowania się z nim. Dopiero w schronisku dla uciekinierów spotkali się.

Nie jest to jedyny wypadek nagłej ucieczki do Tel Awiwu. Zdarzyło się pewnej rodzinie jemenickiej, że po dzień dzisiejszy rodzice nie odnaleźli swych ośmiorga dzieci. Każdy uciekał w inną stronę i zagubili się. Notowano również wypadki obłąkania ze strachu, a nawet samobójstw. W jednem schronisku telawiwskiem znajduje się taka obłąkana kobieta, która od czasu do czasu wybucha spasmatycznym płaczem, wołając: „Idą! Idą!" — a wszyscy uciekinierzy wtórują rozpaczliwem szlochaniem.

Początkowo wałęsali się ci nieszczęśliwcy po ulicach i placach, rozkładali się obozem w podwórzach. Instytucje żydowskie zainstalowały po pewnym czasie schroniska w domach, gdzie w ciasnych izbach mieści się czasem 300 osób. Są to przeważnie nasi „kolorowi uatives" — Jemenici, Bucharowie, Kurdowie, Persowie i Egipcjanie. Cała nędza podmiejska, ludzie bez zawodu gnieżdżą się tam. AAle i tam uwydatniają się różnice. Pewna rodzina perska odgraniczyła się od Jemenitów zapomocą zasłon z chustek i kołder. Chce mieć iluzję izolacji.

W Tel Awiwie powstał komitet niesienia doraźnej pomocy uchodźcom. Aby zorjentować się, z kim się ma do czynienia, wydelegowano komitetowe panie do wypełnienia wystawionych formularzy. Ciekawie przedstawia się rubryka: „zawód". Niektórzy podają, że nie posiadają żadnego zawodu, inni, że są tragarzami, pucybutami, handlarzami, stolarzami, szewcami itp. Atoli największa część nie ma określonego zawodu, pracuje przygodnie, gdzie się da. Jak długo panowała prosperity, jakoś się urządzali, ale w początkach kryzysu często głodowali: Teraz wielu z nich potraciło swe przyrządy,, swe towary, swe zajęcia. Wprawdzie warsztaty ich były bardzo prymitywne o wartości nie przekraczającej kilku funtów, towary ich nie były warte ponad funta, ale obecnie i tego nie mają. Przyczem są to ludzie o małej kulturze i przedsiębiorczości. Fatalizm wschodni objawia się tutaj w całej swej grozie. Mężczyźni i kobiety leżą całemi dniami w schroniskach, nie wychodząc na ulicę, nie szukając nawet zarobku. Zdają się zupełnie na łaskę komitetu. Pytają jednego, dlaczego nie szuka pracy. Okazuje się, że taki pomysł nie zrodził się w jego ograniczonym umyśle. Pytają pewnej kobiety, dlaczego nie udaje się na poszukiwanie swego męża, a a odpowiada, że nie wie, gdzie go szukać. Z wdzięcznością i radością przyjmuje radę, by udać się do schronisk i tam pytać o męża. Tacy oni są, ci Jemenici, ów element podmiejski, biedny, nędzny, nieoświecony. Dzieci ich nie uczęszczają do szkół, w żadnym języku nie umieją porozumieć się bezbłędnie. Zastanawia ich gwarowa hebrajszczyzna.

W schroniskach brak jest miejsca dla wszystkich. Czasem W.C. musi służyć za pokój lekarski. Pielęgniarki nie mogą skłonić uchodźców do regularnego mycia się w łazienkach. Śpią w ubraniach, nie chcą zadawać sobie trudu ubierania i rozbierania. Przeważnie śpią całemi dniami. Kłótnie i bójki wybuchają podczas rozdawania posiłków. Czują się pokrzywdzeni, klną siostry miłosierdzia, zachowują się bez wszelkiej kultury. Albowiem — nie są „Germanami".

Rozpaczliwe położenie. Zajścia uwypukliły jeszcze jedno zaniedbanie jiszuwu. Zapomniano zupełnie o naszych wschodnich braciach. Nie starano się ich oświecić. Inna rzecz, że nie było to łatwem zadaniem. Jemenici nie chcieli przystąpić do związków zawodowych, nie uznawali organizacji. Powstaje nowy problem dla jiszuwu. Problem, który musi być przedyskutowany i załatwiony.

Cóż należy uczynić? W pierwszym rzędzie dać uciekinierom możność zarobkowania. Pucybutom należy sprawić stoiska, rzemieślnikom ich prymitywne warsztaty, handlarzom okrężnym trochę towaru. To należy uczynić natychmiast, ma to być akcja doraźna. Ale to nie rozwiązuje jeszcze całego problemu. Jemenitów należy zorganizować. Najważniejsza rzecz to osiedlenie ich na wsi. W ten jedynie sposób można zamienić tych nędzarzy w element konstruktywny, który przysłuży się odbudowie kraju. Nie wolno tego lekceważyć ani zaniedbać.

Uciekinierzy nie chcą wrócić do Jaffy. Trzeba znaleźć dla nich placówki pracy w miastach i wsiach żydowskich. Może ci zpośród pardesanim, którzy protegują „tanią" pracę arabską, zgodzą się na zastąpienie strajkujących Arabów — „arabskimi" Żydami. Może taki „kompromis" byłby dla nich możliwy?

„Zabijcie nas, do Jaffy nie wrócimy!" — wołają uciekinierzy jednogłośnie we wszystkich schroniskach. Tem żądaniem naszych wschodnich braci musi jiszuw się liczyć.

S. BAR TOWJA.

A. HOROWITZ
Wice - dyrektor Zw. Żyd. Spółdzielni w Polsce

Droga do przewarstwowienia

Był okres, kiedy mówiono i pisano wiele o konieczności przewarstwowienia mas żydowskich. W ostatnich czasach o tej sprawie ucichło, przynajmniej na łamach prasy żydowskiej. Niewątpliwie są w ostatnich czasach problemy bardzo nagłe i bardzo piekące, którym musi się poświęcić wiele, bardzo wiele uwagi. Ale należy stale pamiętać o tem, że przewarstwowienie, a tem samem produktywizacja w nowoczesnem tego słowa znaczeniu, mas żydowskich, to zabieg, to lekarstwo, które usunie bardzo wiele chorób, trawiących obecnie nasz organizm. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że wiele nieszczęść, wiele ciosów, spadających na nas, spowodowanych jest przez naszą strukturę gospodarczą nieodpowiadającą dzisiejszym warunkom ekonomicznym. Musimy pogodzić się z tem, że w czasie narodzin i dojrzewania nowego ustroju gospodarczego, zrywającego z liberalizmem gospodarczym, nie uda się nam utrzymać tysięcy i dziesiątek tysięcy placówek kupieckich, będących w istocie — czy chcemy to przyznać, czy nie — placówkami pośrednictwa handlowego. W czasie głoszenia haseł „bez pośrednika", „od producenta do konsumenta", w czasie, gdy te hasła zyskują coraz więcej zwolenników, gdy w imię tych haseł — przy poparciu czynników miarodajnych — zrzeszają się miljony ludzi, jest nieodpowiedzialną polityką upieranie się przy utrzymaniu dotychczasowego stanu rzeczy i zamykanie oczu na grożące niebezpieczeństwo.

Ludzie, którzy wierzą, że na dłuższą metę uda się jeszcze utrzymać 40 proc. Żydów w kupiectwie, że można będzie utrzymać indywidualne warsztaty pracy żydowskich krawców, stolarzy, szewców etc., są krótkowidzami, nie liczącymi się z rzeczywistością, nie chcącymi widzieć, a może naprawdę nie widzącymi istotnego stanu rzeczy. I tym wszystkim ludziom trzeba powiedzieć, aby przejrzeli, aby sobie zdali sprawę z ogromu niebezpieczeństwa jakie nam grozi. Życie jest nieubłagane i z żelazną konsekwencją usuwa za nawias każdego, kto nie potrafi dostosować się w porę do jego logicznych praw. Jeżeli 30, 40, czy 50 proc. ludności chce wyrugować pośrednictwo handlowe, to nikt na to nie poradzi i stan „bez pośrednika" z większą lub mniejszą ścisłością, prędzej lub później, zaistnieje. Jeżeli powstanie gęsta sieć zrzeszeń rzemieślniczych —a taka już powstaje, ale nie u nas — to pojedyncze, samodzielne warsztaty pracy rzemieślników, nie dysponujących ani kapitałem ani organizacją, nie będą miały racji bytu. Trzeba to sobie wyraźnie i jasno powiedzieć. I trzeba z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, to znaczy przygotować się do nadchodzącego okresu, dostosować się do jego wymagań. Struktura gospodarcza naszego społeczeństwa musi być zmieniona, musi dostosować się do nowych warunków, musi odpowiadać tym warunkom, jakie życie gospodarcze stawia obecnie i jeszcze w przyszłości postawi.

Jak zabrać się do tego naprawdę trudnego problemu? Jakie drogi prowadzą do urzeczywistnienia wyżej podanego celu i które drogi są najodpowiedniejsze?

Na te pytania trudno dać odpowiedź wyczerpującą, któraby zadowoliła bez reszty; autor niniejszego artykułu nie aroguje sobie prawa do udzielania takiej odpowiedzi.

Natomiast na jedną z dróg, prowadzących do powyższego celu, na drogę najpewniejszą, należy zwrócić uwagę. Tą drogą jest ruch spółdzielczy.

Co to jest spółdzielczość? Ludziom, którzy od lat stoją w centrum tego ruchu i poświęcają swój czas i swe siły pracy nad rozwojem ruchu, zdaje się nieraz, że takie pytanie jest anachronizmem. Czyż jest możliwem, aby dzisiaj, gdy organizacje spółdzielcze liczą dziesiątki i setki miljonów członków, zachodziła jeszcze potrzeba wyjaśnienia co to jest spółdzielczość? A jednak tak jest. Ogromna większość naszego społeczeństwa, bardzo duża ilość naszych działaczy społecznych, nie wie co to jest spółdzielczość. I dlatego parę słów wyjaśnienia o tym ruchu jest koniecznych.

Ruch spółdzielczy, to organizacja wzajemnej pomocy, organizacja, która propaguje zrzeszenie się pewnej ilości osób dla zaspokojenia wspólnych celów gospodarczych. Dewizą tego ruchu jest: jeden dla wszystkich, wszyscy ze jednego. Jakkolwiek hasła pracy spółdzielczej, hasła współdziałania, znane były — zwłaszcza u Żydów — już w dawnych, starożytnych czasach, to jednak początki istotnego, zorganizowanego ruchu spółdzielczego datują się dopiero od czterdziestych lat ubiegłego stulecia. Od małych początków, od spółdzielni tkaczy w Rochdale, liczącej 28 członków, z kapitałem założycielskim 28 funtów, rozrosła się spółdzielczość do organizacji wszechświatowej, liczącej ponad 700.000 spółdzielni, zrzeszających ponad 165 miljonów członków i wykazujących obrót ponad 25 miljardów dolarów.

Cyfry powyższe dowodzą nam jak wielkie jest znaczenie ruchu spółdzielczego w życiu gospodarczem, jeżeli zwłaszcza uwzględnimy że spółdzielczość jest organizacją ludzi gospodarczo słabszych, nie mogących urządzić się należycie w ustroju kapitalistycznym. A trzeba przytem zaznaczyć, że niema dziedziny gospodarczej, która nie byłaby już zastąpiona w ruchu spółdzielczym. W rocznikach statystycznych znajdujemy dane o spółdzielniach spożywców, wytwórczych, mleczarskich, rzemieślniczych, mieszkaniowych i budowlanych, przemysłowych, kredytowych, spółdzielniach pracy i o wiele jeszcze innych kategorjach spółdzielni, dostosowanych do lokalnych potrzeb danego środowiska. Ruch spółdzielczy rozszerza się coraz bardziej i obejmuje ciągle nowe dziedziny życia gospodarczego.

Na tę drogę i my Żydzi musimy wstąpić, jeśli chcemy uratować nasze placówki gospodarcze od zagłady. Nasi bracia w Palestynie już to uczynili, my, ich starsi bracia, musimy pójść za ich przykładem, zmuszeni do tego przez obecne warunki polityczne i gospodarcze.

103) **ADRIENNE THOMAS** Przekład autoryzowany

KATARZYNO! ŚWIAT SIĘ PALI!

Czas aż do przybycia Mikołaja upłynął szybko; Hubert przychodził prawie codziennie do Katarzyny, chciał ją nieco oprowadzać po Paryżu, napotykając jednak na opór całkiem dla siebie niezrozumiały. Katarzyna nie mogła mu też wytłumaczyć, dlaczego woli pozostać przy Gabrjeli w małym domku przy Quai de Passy. Wszak niczego innego nie chciała, jak tylko czekać na Mikołaja. To czekanie na niego było dla niej czemś więcej niż jego obecnością. Przynajmniej w tym okresie czekania Gabrjela była w takiej samej sytuacji co ona. Były sobie równe. Pomagała więc Gabrjeli w urządzaniu pokoju przeznaczonego dla Mikołaja. Okna wychodziły na niezabudowaną parcelę, przedtem był tu kiedyś park księżnej Lamballe, a jest to przestrzeń jasna, tak umiłowana przez Mikołaja. Sprawiono nowe firanki, a Katarzyna założyła akwarjum, ponieważ wmawia w siebie, że to szczególnie się nadaje dla uspokojenia niecierpliwych pacjentów. W sklepie, gdzie nabyła akwarjum, wmówiono w nią jeszcze świerszcze afrykańskie, które z nadejściem zmierzchu piekielnie hałasowały. Katarzyna określiła to jako świergotanie kanarków.

Ale przygotowania Katarzyny okazały się pewnego wieczora jako zbędne i nie na miejscu. Ktoś zadzwonił. A gdy Katarzyna w swym blado niebieskiem kimonie zbiegła ze schodów, by otworzyć drzwi, spodziewając się depeszy, ujrzała Mikołaja w towarzystwie szofera taksówki. Mikołaja, który miał czarne okulary.

Katarzyna nie ruszyła się z miejsca. Jakgdyby jej wcale nie było, prosił Mikołaj szofera: „Proszę przywołać mademoiselle Bandin, oczekuje mnie", a następnie, orjentując się rękoma, ruszył naprzód. Katarzyna cofnęła się przerażona i by nie krzyknąć, zamknęła sobie usta pięściami.

Ciemne okulary, te ręce szukające oparcia — dziecko wciąż się cofa, aż oparło się o ścianę.

Mikołaj przyjechał — ale Mikołaj jest ślepy.

Nadeszła Gabrjela. Nie jest na to przygotowana jak nieprzygotowaną była Katarzyna; prędzej się jednak opanowała. Męcząca była radość spotkania się, a udręka nie ustąpiła nawet wtenczas, gdy Mikołaj oświadczył, że chodzi tu o chwilowe następstwa zatrucia, o przemijające zakłócenie nerwu wzrokowego. Dopiero, gdy ucichło się hałaśliwe przywitanie Filou, wysunęła się Katarzyna, wzięła Mikołaja za rękę, odzywając się: „I ja jestem tu".

„Mały trzpiocik!" W porywie pierwszej radości chce zdjąć okulary, ale zrezygnowany daje temu spokój. Wszak nie okulary są ciemną zasłoną przed oczyma.

„Ach, mój mały trzpiocik jest też tu!" odzywa się, przyciskając wzruszonym ruchem rękę dziecka do swej twarzy.

Jakże dobrze, że można potem przez dłuższy czas pozostać samą. Siedzi się we wielkim obcym salonie i ma się czekać, aż ją przywołają. Obok słychać Gabrjelę, troszczącą się o pacjenta. Po jej głosie tak jak przedtem po jej minie wcale poznać nie można, że doznała takiego samego wstrząsu jak Katarzyna. Czy Mikołaj jest ślepy czy też nie — Gabrjela jest znowu w swoim żywiole.

Katarzyna jednak czeka przed drzwiami. Ma czekać, aż się ją przywoła.

A jeśli się ją już przywoła? Cóż jej jeszcze pozostanie?

Mikołaj jest znowu tu. Ale jest ślepy.

Nie będzie z nim mogła mówić o dziwnem wieczornem niebie paryskiem, które w mgłach dymu wygląda jak topaz na tle bladego różu.

(C. d. n.)

FRANK SCALLAN

Życie zaczyna się po czterdziestce...

Bunt młodzieży w stosunku do starszych jest zjawiskiem tak starem, jak długą jest historja człowieka; silnego impulsu doznał on zwłaszcza po odczycie sir Williama Oslera w Baltimore (1905) p. t. „Po czterdziestce zaczyna się starość", w którym sir Osler twierdził, że mężczyźni w średnim wieku są już nieudolni, a po sześćdziesiątce nawet zupełnie bezużyteczni dla społeczeństwa. Twierdzenia Oslera zostały z oburzeniem odparte; najskuteczniej obalił je profesor A. S. Russel w artykule, który się ukazał przed dwoma laty w „The Listener". Była to przedewszystkiem obrona badaczy naukowych i ich działalności, przypadającej na okres po 40-tym roku życia, dla której największem uznaniem jest chyba fakt, że przeciętny wiek 65-ciu dotychczasowych prezesów „British Associaton" wynosił 76 lat.

Niniejszy artykuł, wysuwający tezę, że siły duchowe i zdolności człowieka nie ulegają spadkowi w późniejszym wieku, opiera się na bardzo dokładnem i wyczerpującem sprawozdaniu z badań nad działalnością intelektualną, które ukazało w „Century magazine" w r. 1908, a którego autorem jest Dr. Newman Dorland. Dr. Dorland ułożył listę najznakomitszych ludzi, którzy wybili się w jakiejkolwiek dziedzinie.

Listę ową, obejmującą około 400 nazwisk, podzielił na dwie grupy: grupę „ludzi pracy" i grupę „myślicieli". Następnie postawił sobie za zadanie zbadać, w jakim wieku ludzie ci znaleźli się u szczytu swej działalności i kiedy wydali swoje „opera magna".

Do grupy ludzi pracy zaliczył Dr. Dorland lekarzy, chemików, chirurgów, odkrywców, wynalazców, kompozytorów, artystów, fizyków i żołnierzy. Do myślicieli zaś astronomów, poetów, dramaturgów, duchownych, historyków, prawników, przyrodników, powieściopisarzy, dyplomatów, satyryków a nawet humorystów.

Aby być zupełnie sprawiedliwym wobec obrońców młodzieży, zebrał Dorland wszystkie znane wypadki wybitnych wyczynów, dokonanych w młodości, oraz podał wiek, w którym ci młodociani „ludzie pracy" lub „myśliciele", stworzyli swe dzieła. Jak było do przewidzenia na czoło tej grupy wysuwają się muzycy: Händel, Mayerbeer, Mozart i inni, którzy już w wieku dziecięcym występują publicznie i grają własne kompozycje. Wyraźna działalność duchowa występuje u cudownych dzieci przeciętnie już w wieku lat 17.

W ramach tak krótkiego artykułu jest rzeczą niemożliwą wyliczyć nazwiska oraz wiek wszystkich młodocianych genjuszów w dziedzinie muzyki, sztuki lub innych zawodów; dlatego też podzielono ich na grupy i podano przeciętny wiek w każdej grupie. I tak aktorzy, którzy idą zaraz po muzykach, okazują wyraźne zdolności przeciętnie w wieku lat 18. Żołnierze, duchowni i prawnicy manifestują swą tężyznę przeciętnie już przy 22 latach, dramaturdzy przy 23, poeci, powieściopisarze, chirurdzy i wynalazcy przy 24, badacze naukowi, przyrodnicy, historycy i dyplomaci przy 26, filozofowie przy 27, reformatorzy przy 28, wreszcie satyrycy i humoryści przy 32.

Dr. Dorland przychodzi — po dokładnem zbadaniu wszystkich danych — do wniosku, że najwyższe napięcie energji człowieka, jego okres szczytowy przypada przeciętnie na pięćdziesiątkę, u „ludzi pracy" mniej więcej na 47-my rok życia, u „myślicieli" na 52-gi.

Widzimy z tego, że jakkolwiek arcydzieła przeciętnie rzadko kiedy powstają po pięćdziesiątce, nielogicznym byłby wniosek, że człowiek czterdziestoletni jest już mało wart a sześćdziesięcioletni nawet całkiem bezużyteczny.

Dla dodania otuchy starzejącym się przytoczę tutaj kilka przykładów niezwykłej tężyzny duchowej w podeszłym wieku. Kant, który wydał swe „Gedanken von der wahren Schätzung der lebendigen Kräfte" mając lat 23, napisał swe najlepsze dzieło „Kritik der reinen Vernunft" dopiero w 57 r. życia. Händel i Meyerber komponowali obaj już w bardzo wczesnym wieku; mimoto pierwszy skomponował swoje słynne oratorjum: „Il trionfo del tempo" mając lat 72, drugi — operę „Afrykankę" w tym samym wieku. Verdi stworzył „Otella" w 71-szym r. a drugie arcydzieło „Falstaffa" w 80-tym r. życia. Isaac Disraeli napisał „Amenities of literature" mając lat 75; w tym samym wieku był Bismarck, kiedy został złożony przez byłego cesarza z urzędu kanclerskiego. Victor Hugo napisał w 77-ym r. życia „Historję przestępstwa" i „Le pape", w 78-ym r. „L'ane", w 79-tym r. „Les quatre vents de l'esprit" a w 80-tym r. „Torquemada". Humboldt rozpoczął swe wielkie dzieło: „Kosmos", mając lat 76 a skończył je w 80-tym r. życia Lamarck ukończył swe sławne dzieło z zakresu zoologji: „Historja zwierząt bezkręgowych" w 78-ym r. życia. Goethe ukończył Fausta w 80 r., Ranke zaczął w tym samym wieku swą „Historję świata" i zdołał ją jeszcze skończyć; umarł bowiem mając lat 91. Tennyson napisał „Crossing the bar" w 83-im r. życia.

Jako przykłady fizycznej i umysłowej żywości i tężyzny mimo sędziwego wieku służyć jeszcze mogą: Moltke, który był do 88-go r. życia szefem sztabu generalnego armji pruskiej i Gladstone, który w 83-cim r. życia został wybrany poraz czwarty premjerem. Listę sędziwych „ludzi pracy" zamykają dwaj wielcy artyści i jeden sławny aktor: Michał Anioł, który do 89-go r. życia pracował nad swemi nieśmiertelnemi freskami, Tycjan, który namalował „Bitwę pod Lepanto" mając lat 89 i Charles Maclin, słynny odtwórca postaci szekspirowskich w teatrze Covent-garden, który występował w roli Makbeta mając lat 84 a w roli Sbylocka w 89-tym r. życia.

Thomas Edison, który zmarł w r. 1931 w 84-tym r. życia większość swoich wynalazków, które stały się błogosławieństwem dla ludzkości, dokonał dopiero po przekroczeniu średniego wieku i do ostatniej choroby pracował w laboratorjum. Robert Dollar, założyciel linji okrętowych Dollar, kóry zmarł mając lat 88 — twierdził o sobie, że więcej zdziałał po, niż przed 60-tym r. życia. Z obecnie żyjących i jeszcze w pełni sił będących można wymienić: 84-letniego Masaryka, Henry Forda, poetę Rabindranatha Tagorę i Bernarda Shawa, fenomen fizycznej i duchowej energji, który w pełni sił odbył niedawno podróż dokoła świata.



PONIEDZIAŁEK, 18 MAJA 1936.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6,50 Koncert poranny z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 7.40 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół i audycja dla połorowych; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Koncert orkiestry z płyt; 12.25 Koncert południowy w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Koncert popularny z płyt; 14.05 Pieśni majowe z wieży marjackiej; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Muzyka wiolonczelowa i fortepianowa z płyt; 16.00 Lekcja niemieckiego — dr. Jan Piprek; 16.15 Koncert trja salonowego Polskiego Radja, 16.45 Wytrzymałość skecz Jana Tyszkiewicza; 17.00 Walka z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy; 17.15 Minuta poezji: wiersze Marjana Piechala; 17.20 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej, akomp. prof. L. Urstein; 17.50 Azbest, pogadankę wygł. Wanda Boye 18.00 Koncert kameralny w wyk. Tadeusza Ochlewskiego (skrz) i Ignacego Rosenbauma (fort) 18.30 Skrzynka dla dzieci, w opr. Toli Rettingerowej; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Polska i Jugosławja, wygł. dr. St. Rospond; 18.55 Pogadanka aktualna; 19.05 Płyty; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.39 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Audycja żołnierska; 20.30 Pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wyk. chóru „Bard" słowo objaśniające wygł. Rajmund Pragłowski, przy fort. Wanda Mettlauschówna; 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 Muzyka rozrywkowa (płyty) 21.30 Hreczkosiej na Parnasie, wieczór literacki 22.00 Koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. Wyk. ork. PR. pod dyr. Grz. Fitelberga; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry „Odeon" (płyty).

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Listy od dzieci; 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.45 Program; 18,55 Pogad. aktualna; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Listy od dzieci; 18.40 Płyty; 19,05 Silva rerum; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 12.15 Aud. dla młodz. szkół średnich; 12.35 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 p. Kraków; 18.30 Płyty; 18.45 Program; 19.05 Skrzynka ogólna; 19.20 p. Kraków; 21.00 Muzyka kameralna; 21.15 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Opowiad. dla dzieci; 18.40 O wszystkiem potroszku; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków; 23.05 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej.

* * *

Wiedeń (506.8) 19.55 Koncert budapeszlańskiej ork. filharm. pod dyr. Dohnanyi'ego.

Moskwa (748) 16.30 Koncert muzyki rosyjskiej; 18.45 Wolny strzelec — opera Webera.

Paryż (312.8) 21.05 Wesoła aud. z udz. Henri Garata; 21.20 Wesołe radjosceuki; 21.55 Kwartet smyczk. Debussy'ego.

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego o długach dolarowych

Dekret waloryzacyjny obala nawet prawomocne ugody

Izba I Cywilna Sądu Najwyższego opracowała obszerne motywy wyroku w zasadniczym procesie, wynikłym na tle przerachowania zobowiązań dolarowych. Wyrok ten uznaje, iż rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12. 6. 1934 roku przerachowujące zobowiązania w dolarach złotych przekreśla nawet prawomocne ugody, które zawarte były pomiędzy wierzycielami, a dłużnikami dla rozstrzygnięcia sporu po spadku kursu dolara w okresie przed ukazaniem się przepisów waloryzacyjnych. Stołeczny Sąd Okręgowy zasądził w lutym 1934 roku 6.986 dol. U. S. A. w złocie na rzecz Banku Polsko-Amerykańskiego, jako różnicę pomiędzy sumą 20.000 dolarów w złocie, pożyczonych w banku przez dłużników Welta i Moszkowskiego, a 20.000 dol. w banknotach, które wpłacili oni na pokrycie długu. Strony zawarły ugodę, przyczem dłużnicy zobowiązali się pokryć tę różnicę w ratach i dopuścili do uprawomocnienia się wyroku. Gdy ukazało się rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań dolarowych, dłużnicy czuli się pokrzywdzeni i sprawa znów się oparła o sąd. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał dług za wygasły, lecz Sąd Apelacyjny stanął na odmiennem stanowisku i orzekł, że rozporządzenie Pana Prezydenta nie obala nowozawartej ugody, stanowiącej odrębne zobowiązanie w dolarach złotych i tylko suma 6.986 dolarów podlegać może przerachowaniu Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który, uwzględniając skargę kasacyjną pełnomocnika dłużników, adw. Chmurskiego, wyrok ten uchylił i wydał podstawowe orzeczenie. Będzie ono miało zastosowanie do bardzo wielkiej liczby procesów, toczących się w stosunkach handlowych. Sąd Najwyższy w motywach wyroku podniósł, iż ustawa waloryzacyjna nie zamierzała postawić w lepsze położenie dłużników, którzy przed wejściem w życie rozporządzenia nie wpłacili nawet części długu, dając im możność powoływania się na art. 4 rozp. przerachowujący dolary złote według obniżonego kursu od tych dłużników, którzy przed ukazaniem się przepisów wpłacili całość nominalną w dolarach papierowych. Wobec tego uznać należy, iż pierwotny dług został pokryty wpłatą 20.000 dolarów papierowych mimo następnie zawartej ugody. (Nr. O. I. 2495 — 35).

Wiadomości z kraju

KSIĄŻKA O MARSZ. PIŁSUDSKIM DLA OCIEMNIAŁYCH

Aby uczcić pamięć Marsz. Piłsudskiego i pogłębić wśród ociemniałych znajomość czynów i życia Marszałka, Zw. Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Warszawie wydał świeżo znaną książkę W. Sieroszewskiego „Józef Piłsudski" w piśmie niewidomych. Odbity w drukarni Tow. Polski Braillea w Warszawie tomik o 80 stronicach stanowi upragnioną i łatwo dostępną lekturę dla ociemniałych.

Dla zagranicy tę samą książkę wspomniany związek wydał w języku esperanckim, w tłumaczeniu mgr. Strelczyka, przyczem otrzymają ją liczne bibljoteki brajlowskie zagranicą, gdzie zapowiedź wydawnictwa obudziła żywe zainteresowanie wśród członków, zrzeszonych w wielkiej federacji niewidomych „UABO", liczącej 25 organizacyj różnych krajów, posługujących się esperantem w stosunkach międzynarodowych.

JESZCZE 25 NOWYCH RABINÓW W WARSZAWIE?

Donieśliśmy już, że w dniu 13 września br. odbędą się wybory do gmin żydowskich w całej Polsce.

W najbliższych dniach Gmina Żydowska w Warszawie otrzyma w tej sprawie oficjalne zawiadomienie oraz ustalony przez władzę nadzorczą „kalendarz wyborczy".

Agudowska większość w gminie warszawskiej zamierza jeszcze w obecnej kadencji tj. przed wyborami przyjąć nowych 25 rabinów oraz stabilizować niedawno przyjętych 25 rabinów.

Razem więc „Aguda" pozostawiłaby nowych 50 rabinów. Rabini ci mieliby za zadanie prowadzić agitację wyborczą za „Agudą".

AGITATORZY ANTYŻYDOWSCY WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ.

Na wniosek prokuratora S. O. w Nowym Sączu wypuszczono na wolność przebywających od sześciu tygodni w areszcie śledczym: p. Zygmunta Droczaka emer. sekr. sądow. prezesa koła Str. Nar. w Starym Sączu, którego trzymano pod zarzutem organizowania wystąpień antysemickich w Krynicy i Muszynie, oraz p. Piotra Polaka uwięzionego pod zarzutem podrzucenia petardy pod dom żydowskiej gminy wyznaniowej.

PONOWNE ARESZTOWANIE ENDECKICH TERORYSTÓW.

Skazani w procesie bombiarzy endeckich w Łodzi, którym zamieniono środek zapobiegawczy na dozór policyjny zostali ostatnio ponownie osadzeni w areszcie. Tak więc aresztowani zostali: Seliger, Stasiak, Wawrzyniak, Przybylski, Fornalczyk, Czarnecki, Wiśniewski, Braun, Tworek, Gawłowski i Murawa.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH

Onegdaj w Gdyni w godzinach popołudniowych przed biurem Funduszu Pracy na Grabówku w Gdyni doszło do zajść z bezrobotnymi. Tłum bezrobotnych podburzony przez kilku reemigrantów z Francji zaczął wybijać szyby w oknach, wznosząc przytem różne demagogiczne okrzyki. Znajdujący się na miejscu wywiadowca policji śledczej Edward Idczak został zraniony kamieniem w głowę i poturbowany. Policja przywróciła spokój, aresztując głównych prowodyrów zajść.

NA PIECHOTĘ Z NOWOGRODKA DO STOLICY Z MILJARDOWĄ PRETENSJĄ

Do sekretarjatu Ministerstwa Rolnictwa wpłynęło podanie w niezwykłej sprawie o rewindykację majątków, stanowiących obecnie własność Skarbu Państwa.

Pełnomocnik mieszkańca powiatu nowogródzkiego, Kazimierza Jodko - Narkiewicza, wystąpił do rządu o zwrot 8 olbrzymich majątków, o łącznej powierzchni 79.000 dziesięcin, położonych w powiatach Nowogródzkim, Wileńsko Trockim i Bielsko Podlaskim. Jodko - Narkiewicz jest spokrewniony z hr. Tyszkiewiczem i ks Radziwiłłami. Niezwykły petent, który się zgłasza w sprawie rewindykacji majątków, wartości około dwóch miljardów złotych, przyszedł z Nowogródka do Warszawy na piechotę, gdyż znajduje się w skrajnej nędzy.

Były wychowanek jesziwy — „specem żydowskim" Adolfa Rosenberga

(sch) W oficjalnym organie hitleryzmu „Völkischer Beobachter" ukazują się bardzo często artykuły, zawierające cytaty z Biblji, Talmudu oraz Midraszów. Cytaty te są naturalnie sfałszowane, przekręcone i naciągane dla celów propagandy hitlerowskiej i oczerniania religji żydowskiej i żydostwa wogóle. Także w *„biblji nienawiści rasowej"*, jak nazywają podstawowe dzieło „rasizmu" — *„Das Mythos des XX. Jahrhunderts"* Alfreda Rosenberga znajdują się tegorodzaju pseudonaukowe, fałszowane cytaty.

Zastanawiało to już niejednokrotnie sfery żydowskie, skąd Rosenberg czerpie swe „wiadomości" z Talmudu, używają ich do swych niecnych celów. Niedawno korespondent monachijski wiedeńskiej „Reichspost", organu partji chrześcijańsko - społecznych, wykazał, że „cytatów" tych dostarcza Rosenbergowi pewien przechrzta, były uczeń jesziwy, który jest członkiem redakcji „Völkischer Beobachter".

Dzieje tego przechrzty, nazwiskiem Mojżesz Holländer, który obecnie występuje pod nazwiskiem Maksa *Haloszi*, są wręcz sensacyjne.

Mojżesz Holländer pochodził z bardzo pobożnej rodziny żydowskiej na Węgrzech. Był uczniem jesziwy i otrzymał już nawet dyplom rabina. Jednak w 20-tym roku życia przechrzcił się, aby zrobić karjerę literacką. Był zawodowym dziennikarzem, podczas wojny światowej był gorącym patrjotą węgierskim, pisał patrjotyczne poezje wojenne, apoteozując militaryzm i wojnę.

W r. 1918, kiedy na Węgrzech wybuchła rewolucja komunistyczna, wstąpił Holländer w szeregi komunistów, odgrywając ważną rolę jako współpracownik Beli Kuna. Po upadku rewolucji przeszedł Holländer na stronę „budzących się Węgier", znanej węgierskiej organizacji antysemickiej, która urządzała krwawe pogromy Żydów. Kiedy jednak władze dowiedziały się o działalności komunistycznej Holländera zaaresztowały go i osadziły w więzieniu.

Tuż przed procesem zdołał Holländer uciec z więzienia i przedostać się do Niemiec. Zamierza początkowo wstąpić do partji komunistycznej, ale nie został przyjęty, gdyż do Niemiec dotarły już wiadomości o jego zdradzie. W r. 1923 znalazł się w partji narodowo-socjalistycznej w Monachjum i wziął udział w puczu Hitlera. Po nieudałym puczu został uwięziony w twierdzy i awansował na „bohatera" narodowego socjalizmu. Po wyjściu z więzienia objął posadę w redakcji „Völkischer Beobachter", wysługując się niecnie Hitlerowi i Rosenbergowi. Miał on za zadanie, jako kierownik „działu żydowskiego" fałszować Biblję i Talmud i prowadzić hecę antyżydowską. Pozatem jako Węgier miał za zadanie propagować narodowy socjalizm na Węgrzech.

O żydowskiem pochodzeniu tego „żydożnawcy" i żydożercy dowiedzieli się jednak antysemici węgierscy i zwrócili się do centrali hitlerowskiej z żądaniem wyznaczenia *aryjskiego* kierownika propagandy. Wysłali nawet delegację do Niemiec, na czele której stanął znany antysemita węgierski Bela Turin. Był on najlepiej poinformowany o żydowskiem pochodzeniu tego indywiduum, ponieważ był jego... ojcem chrzestnym. Delegacja zabrała z sobą metrykę urodzin Holländera oraz metrykę chrztu i fotografje, przedstawiające go raz w „uniformie" ucznia jesziwy z pejsami i brodą, a raz w mundurze — hitlerowca ze swastyką na ramieniu.

Delegację węgierską przyjęto w Monachjum z wielkiemi honorami. Ku swemu zdumieniu dowiedzieli się jednak delegaci, że historja Holländera jest władzom hitlerowskim wiadoma, ale dotychczas nie można było przedsięwziąć żadnych kroków przeciw niemu, ponieważ stał pod ochroną Rosenberga. Zapewniono ich jednak, że po przedłożeniu demaskujących dokumentów, zostanie ów przechrzta usunięty z redakcji. Powiedziano nawet, że po tym fakcie dni Rosenberga są również policzone. Hitler zapewnie usunie go ze stanowiska redaktora oficjalnego organu hitleryzmu.

Delegacja wróciła na Węgry, oczekując daremnie na efekt swych starań. Antysemici węgierscy urgowali kilkakrotnie, ale bezskutecznie. Wreszcie dowiedzieli się, że przywiezione przez nich dokumenty zniknęły bez śladu.

Delegacja udała się ponownie do Niemiec, interwenjując u samego Hitlera. Hitler przyznał, że dokumenty te są prawdziwe i wezwał Rosenbrga do wytłumaczenia się. Przyznał on, że wiedział o żydowskiem pochodzeniu Haloszego, oraz znał jego historję życia, ale... Rosenberg wyraził się: „Jeśli złodziej jest potrzebny, zdejmuje się go nawet z szubienicy". I Maks Haloszi pracuje nadal w „Völkischer Beobachter i prowadzi „fachową" hecę antyżydowską.

Oto jest historja Holländera — Haloszego, nikczemnego zdrajcy swego narodu, który dla zrobienia karjery wysługuje się największym wrogom żydostwa, nie cofając się przed oczernianiem Żydów i zbrodniczem fałszowaniem Biblji i Talmudu.

PROCES KOMITETU POWITALNEGO DELEGACJI ANTYFASZYSTOWSKIEJ

W Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyć się miał wielki proces 22-ch oskarżonych członków niedoszłego komitetu powitalnego delegacji antyfaszystowskiej z Francji.

W skład delegacji weszli dziennikarze, pisarze i robotnicy z Francji. Delegaci mieli za zadanie zbadać warunki, w jakich znajdują się robotnicy w Polsce, oraz w jakich warunkach przebywają w więzieniach przestępcy polityczni

Gdy dn. 16 czerwca r. ub. w lokalu związku zawodowego nauczycieli szkół prywatnych przy ul. Piotrkowskiej 79 odbywała się narada w sprawie organizowania komitetu powitalnego, wkroczyła policja, aresztując 22 osoby.

Komitet powitalny, po wyjeździe delegacji antyfaszystowskiej, miał się przekształcić w stały komitet pomocy więźniom antyfaszystowskim. Rozprawa wskutek niestawienia się głównej oskarżonej, przebywającej na wolności, została ponownie odroczona.

OKUPACJA GMINY W PISKU

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zgłosiła się delegacja 40 gospodarzy z gminy Pisk pod Ostrołęką z petycją w sprawie krzywdzącego dla okolicznej ludności skasowania tej gminy. Według nowego podziału administracyjnego, który zyskał już swe prawa, został bowiem ogłoszony w „Dzienniku Ustaw", gminę Pisk podzielono pomiędzy sąsiednie gminy: Troczyn i Czerwin. Podzia. ten zmusza ludność do przebywania pieszo znacznych odległości dzielących wsie okoliczne od nowych urzędów gminnych. By nie dopuścić do tak niekorzystnej zmiany, ludność okupowała lokal gminny, nie pozwalając dotąd na zlikwidowanie urzędu. Jednocześnie wysłano delegację do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

MĘŻCZYZNA W SUKNI

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznał niezwykły proces 30-letniego Zygmunta Walendy, który w przebraniu kobiecem grasował po kawiarniach i ulicach Warszawy, zaczepiając młodych mężczyzn. Głównie Walenda kręcił się na Okęciu w pobliżu koszar 1 p. lotniczego. Pewnego wieczora szeregowiec 1 p. lotniczego stojąc na przystanku tramwajowym ze swoim przyjacielem, kapralem żandarmerji, zwrócił uwagę towarzyszowi na niezwykłą kobietę. Był to Walenda, który w pewnej chwili podszedł do rozmawiających i poprosił o papierosa. Kapral zaczął obserwować osobliwą niewiastę, i stwierdziwszy, gdzie zamieszkuje, zatrzymał ją i odprowadził na komisarjat policji.

Tam dopiero przekonano się, że zatrzymanym jest przebrany mężczyzna, karany już sądownie za tego rodzaju praktyki, Zygmunt Walenda. Zboczeniec tłumaczył się, iż zmuszony został do przywdziania ubioru kobiecego, ponieważ okradziono go i złodzieje zabrali wszystką garderobę.

Bajeczka o kradzieży okazała się zwykłym wykrętem. Policja obyczajowa dobrze znała praktyki Walendy. Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy przy drzwiach zamkniętych skazał przestępcę na rok więzienia.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Zapalenie opon mózgowych

Nagminne zapalenie opon mózgowych czyli t. zw. pospolicie drętwica karku była donie-dawna jedną z najstraszniejszych plag dziecięcych. W 80 do 100 proc. przypadków dziecko, dotknięte tem cierpieniem, było skazane na śmierć. Obecnie — od czasu stosowania surowicy i szczepionek — udało się obniżyć śmiertelność do 16 — 37 proc., a więc stosunkowo znacznie. Mimo wszystko jednak biada nawet i tym dzieciom, które przebyły tę ciężką chorobę i uszły z życiem. Rzadko kiedy cierpienie to przemija bez śladu. Najczęściej pozostawia po sobie ciężkie następstwa w postaci nieuleczalnych cierpień nerwowych lub nawet umysłowych.

Drętwica karku jest chorobą nagminną, zakaźną, przenoszącą się szybko z człowieka na człowieka. Dawniej występowała prawie zawsze epidemicznie. Obecnie, raczej sporadycznie wybucha tu i ówdzie, szukając sobie ofiar wśród dzieci, rzadziej wśród dorosłych. Po największej części szerzy się zimą i na wiosnę, w szkołach i większych skupieniach dziecięcych.

Czynnikiem chorobotwórczym są tu bakterje, zwane dwoinkami meningokokowemi czyli tzw.

meningokoki,

które znajdują się w wydzielinie błony śluzowej nosa i w plwocinie, rozsiewanej podczas kaszlu i kichania w promieniu kilku metrów. Jasną jest tedy rzeczą, że w pierwszym rzędzie infekcja zagnieżdża się w jamie nosowo-gardzielowej. Dlatego w tym okresie wstępnym, kiedy dominują objawy nieżytu górnych dróg oddechowych, chory jest niebezpieczny dla otoczenia. Bardziej jeszcze niebezpieczni są t. zw. nosiciele zarazków, którzy na swych śluzówkach hodują niejako kultury zarazków chorobotwórczych. Sami niewrażliwi na tę chorobę rozsiewają podczas kichania i kaszlu.

Z jamy nosowo-gardzielowej promieniuje infekcja dopiero wgłąb ustroju. Jakiemi drogami czy bezpośrednio z jamy nosowej naczyniami chłonnemi do opon, czy też drogą krwi — jest dotąd rzeczą sporną. Jedno nie ulega wątpliwości, że meningokoki po przedostaniu się do krwi usadawiają się z predylekcją

w oponach miękkich mózgu i rdzenia,

mając do nich jakgdyby pewne powinowactwo. Gdyby można było spojrzeć w tym okresie na opony mózgowe, okazałoby się, że są w stanie zapalnym i kąpią się w ropie. Nic dziwnego tedy, że na skutek tych zmian objawy chorobowe są burzliwe.

Po okresie 2—4-dniowego wylęgania się, kiedy chory odczuwa niewyraźne niedomagania, jak katar nosa, drapanie w gardle, bóle głowy i krzyża, choroba wybucha w całej pełni. Gwałtowne objawy są wyrazem szybkiego przedostawania się zarazków do opon. Występują silne dreszcze; gorączka podnosi się gwałtownie do 40 stopni i wyżej. Tym objawom towarzyszą jeszcze silny ból głowy i wymioty, zwłaszcza u dzieci, poczem po kilku godzinach względnie najdalej po 24 — 48 godzinach zjawia się

sztywność karku

i szereg objawów kurczowych. Głowa dziecka odrzucona jest w tył i opiera się o poduszki. Wszystkie mięśnie tułowia są napięte. Sztywność karku jest tak wielka, że, gdy usiłujemy unieść głowę dziecka, cały tułów wyprężony podąża za głową.

Gorączka utrzymuje się przez szereg dni na jednym poziomie względnie wykazuje nawet duże wahania dzienne. Oddech i tętno są przyśpieszone, często nieregularne. Drgawki są naogół rzadkie, występują tylko w dzień. Częściej obserwuje się stany podniecenia i niepokoju w dzień oraz

bezsenność w nocy.

W ciężkich stanach dochodzi do zamroczenia, aż do śpiączki włącznie. Naogół jednak chorzy są przytomni. Na skórze czasem zjawiają się czerwone plamki; prawie zawsze zaś występują na skórze w okolicy ust lub nosa opryszczki w postaci licznych pęcherzyków.

Czas trwania choroby wynosi przeciętnie 2-3 tygodni. Bywają przypadki o przebiegu piorunującym, kończące się niepomyślnie w ciągu kilku dni. Inne przewlekają się do kilku a nawet kilkunastu dni. Postać chroniczna trwać może szereg miesięcy aż do roku i dłużej, wśród wyżej wymienionych objawów. U dzieci dołączają się jeszcze zazwyczaj dolegliwości żołądkowo-jelitowe. Obok tych postaci istnieje też inna o przebiegu poronnym, z lekkiemi objawami.

We wszystkich tych postaciach niebezpieczeństwo jest wielkie. Jedyną bronią w naszych rękach jest

surowica,

której skuteczność zależy zawsze od tego, jak wcześnie zostanie zastosowana. Jeżeli wstrzyknąć surowicę do kanału lędźwiowego lub do komory mózgowej na drugi dzień choroby, to szanse wyleczenia są duże; po siódmym dniu zmniejszają się one o 15—20 procent. Dlatego nie należy zwlekać z wezwaniem lekarza i zastrzyknięciem surowicy nawet w wypadkach wątpliwych. Wprowadzamy bowiem tą drogą do ustroju wielką ilość przeciwciał, zdolnych do zwalczenia choroby.

(Zaznaczyć należy na marginesie, że w zapaleniach opon mózgowych pochodzenia gruźliczego rokowanie jest bezwzględnie niepomyślne.)

Wielkie znaczenie ma

higjena zapobiegawcza,

zwłaszcza w szkołach i innych skupieniach dziecięcych. Dzieci zakatarzone, kichające, kaszlące — należy izolować. Dbać o higjenę rąk, twarzy i jamy nosowo - gardlanej; w razie wątpliwości stosować środki dezynfekcyjne i inhalacje. Chorych izolować bezwzględnie. Łóżko, pościel, a zwłaszcza chusteczki do nosa i ręczniki poddać dokładnej dezynfekcji.

Dzieci w wieku szkolnym mogą wrócić do zajęć dopiero po upływie 5—6 tygodni od chwili wyzdrowienia i pod warunkiem, że dwukrotne badanie bakterjologiczne wydzieliny nosowo-gardzielowej nie wykaże obecności meningokoków. Rodzeństwo chorego dziecka tak samo winno być odosobnione na okres 4 tygodni od chwili wyzdrowienia pacjenta.

Niebezpieczna trucizna

W Państwowym Zakładzie Higjeny odbyły się niedawno pod przewodnictwem dyrektora dra G. Szulca dwa zebrania Polskiego Komitetu do spraw narkotyków i zapobiegania narkomanji. Przedmiotem obrad Komitetu było zagadnienie eteromanji w Polsce. W związku z tem zwołana ma być w najbliższym czasie konferencja Śląska, gdzie — według uzyskanych informacyj — nałóg ten szerzy się najbardziej. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele władz i zainteresowanych sfer społecznych.

W związku z prowadzoną obecnie akcją komitetu w kierunku uregulowania sprawy wystawiania przez lekarzy recept na narkotyki Komitet postanowił wystąpić do Naczelnej Izby Lekarskiej z prośbą, aby Izba zajęła się uświadomieniem ogółu lekarzy o obowiązujących przepisach w dziedzinie narkotyków. Ponadto rozważono zagadnienie krajowej produkcji narkotyków oraz zapoznano się z przepisami o narkotykach w ustawodawstwie zagranicznem.

—oOo—

Transfuzja krwi zmarłej kobiety

Historja ta o posmaku makabrycznym wydarzyła się w jednym ze szpitali wiedeńskich. Pewnej słonecznej niedzieli dwoje młodych ludzi wyjechało samochodem na wiosenną wycieczkę. W drodze powrotnej samochód zderzył się z drugim wozem i uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Obu pasażerów odwieziono do szpitala. Stan obojga był bardzo ciężki. Młoda dziewczyna była już w agonji. Nad ratunkiem jej towarzysza naradzali się gorączkowo lekarze. Każda minuta decydowała o życiu i śmierci. Z ciężko rannego uchodziły dosłownie ostatnie krople krwi. W tem jednemu z lekarzy przyszła szczęśliwa myśl. Szepnął do ucha naczelnego lekarza: „Uratujemy go pod warunkiem natychmiastowej transfuzji krwi". Nowa trudność. Skąd wziąć krew.

Lekarz podbiegł już do telefonu, by skomunikować się z zawodowym dawcą krwi. W tem wzrok jego padł na leżącą obok ciężko ranną dziewczynę. Dostrzegł na jej twarzy ostatni śmiertelny skurcz mięśni. Dziewczyna w tej chwili skonała. Nie namyślając się długo, do aorty zmarłej włączono aparat transfuzyjny. Makabryczny eksperyment udał się całkowicie. W tydzień później ciężko ranny młodzieniec zaczął przychodził do sił. Uratowała go krew zmarłej towarzyszki tragicznej wycieczki.

Odpowiedzi redakcji

FERDYNAND G. Odpowiedzi udzieliliśmy w poprzednim dodatku. Powtarzamy: 1) Wymaga obejrzenia przez lekarza chorób skórnych. 2) Należy paznokcie smarować codziennie wazeliną lub kremem.

GENA TOR 13. Wskazane krótkie, gorące nasiadówki.

STAŁY CZYT. N. DZ. W. B. 1) Jest to stan przejściowy, uleczalny, spowodowany nadmierną pobudliwością nerwową w danej okolicy. 2) Wymaga leczenia przez neurologa lub seksuologa.

STAŁY CZYTELNIK H. R. Wszystkie uniwersytety interesują się tem zagadnieniem. Specjalne instytuty, poświęcające się tej sprawie, istnieją: we Wiedniu, w Berlinie a nadto Instytut Pasteura w Paryżu.

ETA. 10-procentowa maść perhydrolowa nie może powodować czernienia cery, tylko wybielenie. Jeśli daje efekt przeciwny, w takim razie należy przypuszczać, że jest źle sporządzona. Należy ją stosować codziennie, najlepiej na noc.

ŻONA PALESTYŃCZYKA. 1) i 2) Wymaga zbadania przez lekarza chorób nerwowych. 3) O tem, co to jest, nie możemy się z braku miejsca rozpisywać. Zresztą dorastające dzieci już o tem wiedzą. Uprawiany zbyt często, wieść może do wyczerpania fizycznego i nerwowego; nadto u kobiet może się stać przyczyną t. zw. oziębłości w małżeństwie.

GE - NA - KRAKÓW. Wskazane gorące nasiadówki; nadto odpowiednia djeta mleczno - jarzynowa. 2) Jest to prawdopodobnie następstwem wyczerpania fizycznego.

U. J. 8916. Odpowiedź jasna i pewna, której można udzielić bez jakiegokolwiek wahania, jest: poddać się operacji, która nie jest trudna i którą można przeprowadzić w znieczuleniu miejscowem. Uchylenie się od operacji kryje zawsze w sobie możliwość ryzyka; mianowicie może przyjść do tego, że zabieg okaże się konieczny i to w warunkach mniej korzystnych, a czasem nawet groźnych. Gimnastyki ani sportów radzimy nie stosować; tańczyć wolno. Stałe absolutne leżenie na wznak nie jest wcale konieczne. Ważniejsze jest unikanie wysiłków fizycznych i zaparcia.

B. C. 1) Jest możliwe; mianowicie na innej części ciała. 2) i 3) Pytań tych, niestety, nie rozumiemy. Nie wiemy, o co Panu chodzi. 4) Nie może. Konieczne jest jeszcze zbadanie krwi.

CZYTELNICZKA Nr. 55. Żadnego listu uprzedniego od Pani nie otrzymaliśmy. Cierpienia skórne, o których Pani wspomina, nie jest wcale tak łatwem do wyleczenia, jak się to Pani wydaje; przeciwnie, należy do najuporczywszych i najopor-niejszych. Proszę zmywać twarz roztworem perhydrolu (10 proc.) kilka razy dziennie. Pozatem wskazane naświetlanie twarzy lampą kwarcową aż do wyłuszczenia.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Zamknięte wagony tranzytowe w przejeździe przez Gdańsk

Dnia 15 bm. wprowadzono inowację w pociągach dalekobieżnych, zdążających z wnętrza kraju do Gdyni i na Hel przez terytorjum wolnego miasta Gdańska.

Nadchodzące z kraju w kierunku do Gdyni pociągi posiadają zamknięte na czas przejazdu przez terytorjum gdańskie wagony tranzytowe, w których nie będzie przeprowadzona kontrola dewizowa. Zamknięcie wagonów następuje w Tczewie, przyczem podróżnym jadącym w wagonach zamkniętych nie wolno wysiadać na stacjach gdańskich.

Wszelka komunikacja wewnętrzna między wagonami zamkniętemi a otwartemi jest przerwana na czas przejazdu przez ziemie wolnego miasta Gdańska.

Uruchomienie zamkniętych wagonów tranzytowych nastąpiło na wskutek licznych skarg, iż w podróży wewnętrzno - krajowej obywatele polscy poddawani byli na mocy przepisów dewizowych kontroli w Tczewie, tak jak przy wyjeździe zagranicę.

Szczególnie obecnie przy nadchodzącym sezonie letnim i wzmożonym ruchu podróżnych nad morze wprowadzenie zamkniętych wagonów tranzytowych w pociągach dalekobieżnych stanowić będzie niemałe udogodnienie.

Podróżni jadący z Polski do Polski przez zamkniętych, nie podlegają żadnym ograniczeniom co do przewozu książeczek oszczędnościowych oraz środków płatniczych, jak pieniądze, weksle i czeki. Ułatwienie to nie dotyczy jednak przewozu złota i papierów wartościowych.

——oOo——

ZARZĄD SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH

Warszawa, 17. 5. PAT. Dnia 17 bm. odbyło się w gmachu Sejmu doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Po wyborze prezydjum z przewodniczącym redaktorem Giełżyńskim na czele, zebrani uczcili pamięć zmarłych w roku sprawozdawczym członków S. D. W., poczem wysłuchali sprawozdań z działalności ustępującego zarządu, skarbnika, sądu i komisji rewizyjnej. Obrano na prezesa redaktora Stefana Grosterna, na wiceprezesów — red. red. Romana Boskiego i Marjana Grzegorczyka, na członków zarządu red. red.: Wacława Borowego, Stanisława Czosnowskiego, Aleksandra Dzierżawskiego, Jacka Fruehlinga, Jerzego Nowakowskiego, Adama Romera, Czesława Stanisławskiego, Jerzego Wiewiórskiego, Stanisława Włodka i Zofję Zalewską. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani red. red.: Aleksander Kenig, Jan Lisakowski i Wacław Sikorski, do sądu dziennikarskiego red. red.: Piotr Górecki, Maksymiljan Goryński, Bruno Korotyński, Aleksander Krasicki, Ludomił Lewenstam, Wiktor Natanson i Zygmunt Piotrowski.

——oOo——

STOWARZYSZENIE B. DEPUTOWANYCH.

Paryż 17. 5. PAT. W kołach parlamentarnych dużą sensację wywołało utworzenie stowarzyszenia b. deputowanych, w którego skład wchodzą parlamentarzyści, pokonani w czasie ostatnich wyborów. Celem tego stowarzyszenia, którego prezesem został b. minister Danielou, ma być, jak twierdzi nie bez ironji monarchistyczna „Action Francaise", obrona wspólnych interesów, a mianowicie uzyskanie emerytur w wysosości 45 tys. fr. rocznie dla tych parlamentarzystów, którzy nie weszli w skład obecnej izby. Te rewindykacje b. parlamentarzystów opierają się na tem, iż przez okres trwania kadencji wpłacają oni pewne sumy, które są zaliczane na poczet emerytury. Należy zauważyć, że na ogólną liczbę 615 deputowanych, jaką liczyła dawna izba, 275 nie zostało obecnie wybranych do parlamentu.

NOWE CZASY — NOWE ORGANIZACJE.

Wiedeń 17. 5. PAT. Wicekanclerz Baar - Barenfels, zastępca ks. Starhemberga jako dowódcy Heimatschutzu, zgromadził wczoraj przywódców prowincjonalnych tej organizacji. Po naradzie wysłano ks. Starhembergowi do Rzymu depeszę z wyrazami oddania i posłuszeństwa bezwzględnego.

* * *

Wiedeń 17. 5. PAT. Ogłoszono dziś komunikat o rozwiązaniu wiedeńskiego Schutzcorps, stanowiącego formację policji austrjackiej, utworzoną w czasie rozruchów w 1934 r. Decyzję tę ogłosił prefekt policji w rozkazie dziennym, dodając, że „nowe czasy wymagają nowych form organizacyjnych".

——oOo——

PARYŻ ZAPRZECZA.

Paryż 17. 5. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: Pogłoski jakoby rząd włoski zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją ustąpienia mu linji kolejowej Dżibuti Addis Abeba wzamian za koncesje w Abisynji nie potwierdzają się. Żadne oznaki nie pozwalają przypuszczać, iż przewidywana jest podobna demarche.

——o——

ZGON B. PREMJERA GRECJI.

Ateny 17. 5. PAT. Były prezes Rady ministrów Tsaldaris zmarł w nocy na apopleksję. Tsaldaris brał udział wieczorem w posiedzeniu jednej z komisyj parlamentarnych, około północy poszedł spać, a około godziny 1-szej nastąpił atak kaszlu i w pół godziny później b. premjer Grecji już nie żył. Lekarze, wezwani do jego łoża, mogli już tylko stwierdzić zgon.

VON BISMARCK ZAPRZECZA.

Paryż 17. 5. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu: Radca ambasady niemieckiej w Londynie von Bismarck zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby ambasador von Hoesch, który zmarł 10 kwietnia, otruł się. Pogłoska ta — oświadczył Bismarck — jest całkowicie fałszywa. Von Hoesch zmarł z powodu ataku serca. Na serce chorował od wielu lat. Jeden z doktorów szpitala niemieckiego był obecny przy jego śmierci.

Wydalenie dziennikarzy z Addis-Abeby

Londyn, 17. 5. PAT. Wielkie poruszenie wywołała w angielskich kołach politycznych wiadomość z Addis Abeby, że władze włoskie wydaliły pod zarzutem uprawiania wrogiej propagandy i szpiegostwa specjalnego korespondenta „Times'a" Steera. Niedawno przed wejściem Włochów do Addis Abeby Steer ożenił się w gmachu poselstwa brytyjskiego z dziennikarką francuską, korespondentką „Le Journal" Margeritą de Herrero. Na całą Anglję stała się głośna jego improwizowana podróż poślubna wokoło parku poselstwa i obozu uciekinierów, zorganizowanego przez posła brytyjskiego sir Sidney'a Bartona. Steer zmuszony został przez władze włoskie do natychmiastowego opuszczenia Abisynji i dziś rano wyjechał z Addis Abeby do Dżibuti. Razem ze Steerem odjechali trzej inni dziennikarze wydaleni przez władze włoskie pod podobnym zarzutem, a mianowicie korespondent, agencji Havasa Nebenzahl, korespondent agencji Hearsta . Angelopoulos i naczelny redaktor francuskiej miejscowej gazety „Kurjer Etjopji" — Derobillard.

Sędzia padł ofiarą zamachu bandyty

Stanisławów 17. 5. (O) W dniu dzisiejszym Stanisławów został wstrząśnięty wiadomością o ohydnem morderstwie popełnionym na osobie 42 letniego sędziego w Stanisławowie, Czesława Hoffmokla.

Wczoraj o północy w Stanisławowie w okolicy parku u zbiegu ulicy Ułanów Krechowieckich i Kazimierzowskiej, powracającemu do domu sędziemu Hoffmoklowi jakiś nieznany sprawca zadał śmiertelny cios sztyletem w serce. Po dokonaniu krwawej zbrodni, sprawca zbiegł.

Przybyłe na miejsce zbrodni organa policyjne i sądowe oraz przedstawiciele władz śledczych wszczęli energiczne dochodzenie. Zawezwany na miejsce czynu Dr Rubin stwierdził zgon sędziego. Tłem mordu jest zemsta świata przestępczego.

Tragicznie zmarły sędzia Hoffmokl odgrywał wybitną rolę w życiu społecznym jako prezes Związku Rezerwistów i prezes Związku Peowiaków. Za pracę niepodległościową w P.O.W. oznaczony był Krzyżem Niepodległości. Jak nas informują, władze są na tropie sprawcy i ujęcie mordercy jest kwestją kilku godzin.

Lwów 17. 5. (O) W związku z morderstwem dokonanem na osobie sędziego s. o. w Stanisławowie Czesława Hoffmokla, wyjechał dziś do Stanisławowa prezes sądu apelacyjnego dr. Zarowski.

Policja i tłum walczą z 2-ma murzynami

Nowy Jork, 17. 5. PAT. Małe miasteczko Gordonsville w stanie Virginji było widownią krwawych zajść, które trwały kilka godzin i zakończyły się śmiercią dwojga murzynów.

Wczoraj popołudniu rozeszła się w mieście wiadomość, iż miejscowy szeryf został zabity przez murzyna, który wraz ze swą siostrą schronił się i zabarykadował w swym domu. Mieszkanie murzyna w ciągu 6-ciu godzin było *oblegane przez policję uzbrojoną w karabiny maszynowe i przez ludność miasta.* Murzyn i jego siostra, posiadając większą ilość amunicji podtrzymywali bez przerwy ogień, *nie pozwalając policji zbliżyć się do obleganego domu.* Po kilkugodzinnej strzelaninie jednemu z policjantów, który pełzał na brzuchu, *nie bacząc na strzały udało się podpalić dom murzyna.* Wkrótce potem w oknie ukazała się jego siostra, która padła zabita na miejscu kulą jednego z policjantów. Ten sam los spotkał wkrótce jej brata Zwłoki zabitych spłonęły.

Jak Negus pokonał swego kucharza

Kucharzem nadwornym Negusa w Addis Abebie był pewien Szwajcar nazwiskiem Faller, którego żona prowadziła w stolicy Etjopji wytworny hotel, zamieszkały przeważnie przez bogatych cudzoziemców. Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych służbie dworskiej wstrzymano wypłatę poborów, tłumacząc się, że pieniądze potrzebne są na cele obrony kraju. Faller postanowił energicznie upomnieć się o swą należność. Pewnego dnia cesarz wydał w Addis Abebie przyjęcia dla dyplomatów i prasy zagranicznej. W pałacu zebrało się około 30 osób. W dniu przyjęcia Faller oświadczył rano marszałkowi dworu, że nie podejmie swej pracy, zanim nie otrzyma zaległej pensji. O strajku nadwornego kucharza zawiadomiono cesarza. Gdy pertraktacje wszczęte z opornym kucharzem z polecenia cesarza nie odniosły skutku, obrano inną drogę dla pokonania kucharza. Z wyższego polecenia aresztowany został personel hotelu, prowadzonego przez żonę kucharza. Zagraniczni goście, nie otrzymawszy na czas śniadania, zagrozili wyprowadzeniem się z hotelu Pani Faller interwenjowała u władz, które oświadczyły jej, że aresztowani będą natychmiast zwolnieni o ile nadworny kucharz stanie przy kuchni i rozpocznie pracę. Na prośbę zrozpaczonej małżonki, której wyprowadzenie się licznych gości zagranicznych groziło znacznemi stratami, Faller zgodził się na podjęcie pracy. Zapowiedziane przyjęcie dworskie odbyło się z pewnem opóźnieniem.

— „Achdut". Dziś 8 wiecz. referat tow. I. Weinreba,

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod red dra HENRYKA LESERA

Swięto wioślarzy Makkabi

W dniu wczorajszym odbyło się na przystani wioślarskiej Makkabi krakowskiej uroczyste święto poświęcenia trzech nowych łodzi. Wobec bardzo licznie zebranego doborowego audytorjum zagaił uroczystość kierownik Sekcji Wioślarskiej Makkabi p. inż. Fallek, poczem nowy prezes Klubu Makkabi-Kraków *p. pptk. Dr. Rosenhauch* przywitał gości, reprezentantów władz sportowych i instytucyj społecznych żydowskich (PUWF, Bne Brith, Org. Sjonist. itd, serdecznie apelując o dalsze poparcie rozwijającej się pracy wioślarzy żydowskich. Historyczny szkic pracy i rozwoju Sekcji Wioślarskiej Makkabi skreślił *inż. Zimmerstark*, podnosząc zasługi Dra Leona Silberberga, i błp. inż. Lihienthala około rozwoju Sekcji i budowy przystani Makkabi.

Następnie wygłosił wśród podniosłego nastroju głębokie symboliczne przemówienie *p. rabin Dr. Thon*, błogosławiąc nowe nowe łodzie i życząc sportowcom żydowskim, by wypłynęli w szeroki świat, demonstrują bowiem nietylko program fizycznej siły i hartu woli, ale także moralnego duchowego odrodzenia żydostwa.

Wreszcie nastąpiło oddanie nowych łodzi do taboru sekcyjnego, przyczem nadano im imiona 1) *„Arje"* hebrajskie imię Dra Silberberga, 2) *„Lilienthal"* ku czci nieodżałowanego prezesa klubu oraz 3) *„Olek"* następnie spuszczenie tychże na wodę i defilada całego taboru, która wykazała wielką sprawność aktywnych zaawansowanych wioślarzy żydowskich. Defiladę, prowadzoną przez naczelnego sternika *J. Blatta*, powitał wędrujący na maszt sztandar klubowy, oznaczający równocześnie rozpoczęcie sezonu wioślarskiego.

Gospodyni przystani p. *Mila Kleinmanowa* podejmowała gości śniadaniem.

Rodzicami chrzestnymi nowych łodzi byli p. Holzerowa z Drem Rosenhauchem łodzi „Lilienthal". Drowa Katzowa z Drem Feldblumem skulla „Olek", oraz p. Fleischerowa i Dr. D. Wistreich łodzi „Arieh".

Uroczystość wypadła imponująco i zrobiła wielkie wrażenie na licznie zebranej publiczności. Spodziewać się należy, że odtąd praca Sekcji Wioślarskiej Makkabi pójdzie żywszem tempem i znajdzie intensywne poparcie w społeczeństwie, oraz u władz sportowych, które winny nareszcie zrozumieć, że w młodzieży żydowskiej znajduje się doskonały materjał wioślarski.

—oOo—

Faworyci ligowi zwyciężają

Wczorajsza niedziela ligowa przyniosła faktyczne zwycięstwa faworytów, zawyjątkiem może niespodziewanego i raczej szczęśliwego sukcesu Garbarni. Zdecydowanym leaderem jest teraz Ruch, zaś Wisła zepchniętą została na czwarte miejsce za Wartą i Garbarnią. Pozycje Pogoni i Warszawianki poprawiły się znacznie, natomiast pogorszyły się Śląska i Dąbu. Outsiderem pozostał nadal ŁKS.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Garbarnia — Wisła 2:1
Hajduki: Ruch — ŁKS 6:3
Poznań: Warta — Legja 2:1
Warszawa: Warszawianka — Śląsk 3:1
Lwów: Pogoń — Dąb 5:2

TABELA LIGOWA wygląda następująco:

klub	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	6	9	18:10
2) Warta	6	8	16:10
3) Garbarnia	6	8	12:8
4) Wisła	6	7	8:8
5) Pogoń	6	6	12:10
6) Warszawianka	6	6	10:11
7) Śląsk	6	5	8:13
8) Legja	6	4	8:11
9) Dąb	6	4	9:13
10) ŁKS	6	3	10:17

Szczęśliwe zwycięstwo Garbarni nad Wisłą 2:1 (1:1)

(hl.) Mimo ostatniej porażki Wisły z Wartą nie uchodziła ona w meczu z Garbarnią za kandydata przegranej walki, nawet na boisku ludwinowskiem. I chociaż Garbarnia okazała się przeciwnikiem znacznie twardszym, fizycznie silniejszym, zwycięskim w indywidualnych pojedynkach, szybszym w starcie, lepszym w formacjach defenzywnych i groźniejszym w linji ataku, przeważającym nawetw polu w I połowie — to jednak aż do chwili utraty Artura i przymusowej gry w dziesiątkę miała Wisła raczej szanse na zwycięstwo i tylko szczęściu ma Garbarnia do zawdzięczenia zdobycie dwóch cennych punktów i zepchnięcie Wisły z lokaty wicelcadera ligowego.

Silny wiatr uniemożliwiał precyzyjną grę i należytą kontrolę piłki. I jak długo Wisła dała sobie narzucić górny system gry i walkę wręcz, musieli gospodarze mieć przewagę optyczną. Mimo to jnż w 11-tej min. zdobywa Artur po rogu ze wspaniałego voleya prowadzenie 1:0, ale zaniedługo wyrównuje również po rogu Riesner zbliska na 1:1. Te dwie kornerowe bramki powstały raczej skutkiem wiatru, gdyż obliczenie rzutu i punktu padnięcia piłki było wielce trudnem.

Ale w II połowie Wisła zorjentowała się i wprowadziła dolny kombinacyjny krótki system, a tem górowała nad mniej pomysłową taktycznie Garbarnią. Toteż w tej fazie stają się powoli Czerwoni faworytem. Dopiero gdy Madejski, który wysuwa się obecnie zdecydowanie na czoło bramkarzy polskich i jest bezkonkurencyjnym kandydatem reprezentacyjnym w sanctuarium teamu Polski, atakowany stale bezpośrednio przez tanki Pazurki, musi dwukrotnie opuścić swą placówkę i gdy Artur skontuzjonowany schodzi z boiska, a Wisła walczyć musi w dziesiątkę, staje się widocznem że Garbarnia może zdobyć dwa punkty. Udaje się to szczęśliwie Skórze, który po centrze Riesnera w tłoku uzyskuje drugą bramkę.

U zwycięzców wszystkie linje były jednolite, a wyróżnili się Riesner, Woźniak i nadspodziewanie dobry w polu i w strzale Pazurek I., najlepszy na boisku Lesiak w pomocy i Wilczkiewicz, obrona dobra, bramkarz słabszy niewyraźny. U pokonanych odznaczyła się prawa strona ataku Habowski — Kopieć, lewa znacznie słabsza, nawet Łyko. Pomoc czerwonych nadspodziewanie anemiczna. Kotlarczyk I już rzeczywiście za ciężki i powolny. Obrona też nienadzwyczajna. Zabłysnął natomiast Madejski w bramce. Kotlarczyk II załatwiał raczej po rachunki z Pazurkiem, z czego drużyna niemiała żadnego pożytku.

Sędziował całkiem dobrze p. Kurzweil ze Lwowa.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA.

Makkabi — Olsza 1:1 (1:1). Obie bramki zdobyła Makkabi, samobójczą przez Spirę dla Olszy i przez Wohlfeilera dla siebie. Gra dość ciekawa i zacięta. Sędzia p. Huppert.

Cracovia— Wisła rez. 3:0 (1:0) Cracovia grała b. dobrze. Od wyższej porażki uchronił Wisłę doskonały bramkarz Gierula. Bramki zdobyli, Góra, Szeliga, i Chudzik. Wyróżnili się Szeliga i Korbas. Sędziował dobrze p. mgr. Skowroński.

Podgórze — Grzegórzecki 3:0 (2:0) Dziwne, że nie było bijatyki.

Nadwiślan — Wawel 1:0 (0:0).

Unja — Krowodrza 1:0 (0:0).

Garbarnia rez. — Zwierzyniecki 5:2 (1:2).

MISTRZOSTWA B KLASY KRAKOWA.

Zakrzowianka — Orlęta 2:1 (1:1) sędziował b. dobrze p. Chrusciński.

Czarni — Hagibor 5:1 (3:0) Kabel — Siła 9:2 (4.0), Lobzowianka — Sparta 1:0 (1:0).

Puhar Davisa

MECZ TENNISOWY POLSKA — AUSTRJA WE WIEDNIU

W piątek ubiegły rozpoczął się we Wiedniu mecz tennisowy Polska — Austrja w serji gier o Puhar Davisa na kortach Parkklubu. W pierwszym dniu Hebda pokonał Metaxę zasłużenie 6:4, 7:5, 6:4, zaś Baworowsky zwycięża Tłoczyńskiego 6:4, 6:3, 6:4. Stan pierwszego dnia 1:1 pkt. W drugim dniu paradoublowa Austrji Baworowsky — Metaxa zwycięża spodziewanie parę polską Hebda — Tarłowski w 3 setach 6:1, 6:2, 6:4. Jak wiadomo powyższa para austrjacka pokonała niedawno słynną parę angielską Perry-Hughes. Stan meczu po drugim dniu 2:1 dla Austrji.

W trzecim dniu tj. w niedzielę spotkanie Hebda — Baworowsky przy stanie 6:0, 2:6, 4:6, 6:1 zostało przerwane spowodu oberwania się chmury. Mecz ten zostanie dokończony w dniu jutrzejszym, jak również walka Tłoczyński — Metaxa. Wynik obu tych spotkań jest zupełnie niepewny.

W grach pokazowych Wittman pokonał Redla 6:0, 6:3, a Jędrzejowska w parze mixtowej z Plannerem zwyciężyła parę Lermitc-Brosch 7:5 przerwany spowodu ciemności.

W dalszych meczach o puhar Davisa w pierwszej serji pokonały Niemcy — Węgry w Düsseldorfie, Szwajcarja — Danję w Montreaux, Irlandja — Szwecję w Dublinie, Belgja — Norwegję w Oslo, zaś mecz Czechosłowacja — Jugosławja w Zagrzebiu został przerwany przy stanie 1:1 spowodu oberwania się chmury.

BIEG NAPRZEŁAJ WAWEL — SOWINIEC W KRAKOWIE.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie zorganizowany przez KOZLA bieg sztafetowy naprzełaj na trasie Wawel — Sowiniec (7 klm.) Startowało 19 drużyn po 8 zawodników. Zwyciężyła 1) Legja Kraków w czasie 21,00.6 minut, zdobywając na własność nagrodę Expressu Illustrowanego. 2) Warszawianka, 3) Cracovia 4) Stadjon (Chorzów) 5) Zagiew (Warszawa) 6) Polonja (Warszawa) 7) Wieliczanka, które zdobyły dyplomy. Zainteresowanie biegiem niezwykłe. Organizacja sprawna.

—oOo—

Polska — Jugosławja mecz zapaśniczy w Katowicach wygrali Polacy 13:7 pkt.

Legja — Makkabi Warszawa mecz bokserski w Warszawie wygrała Legja w stosunku 8:6 pkt.

Everton pokonał w trzecim meczu treningowym Reprezentację piłkarską Niemiec 3:1 we Frankfurcie n/Menem.

Huddersfield Town zwyciężył poraz drugi Kopenhagę 8:1.

Polscy koszykarze (KPW Poznań) rozegrali onegdaj w Budapeszcie mecz z reprezentacją olimpijską Węgier, przegrywając po brutalnej walce gospodarzy 9:11.

Kraków — Bielsko mecz piłkarski odbędzie się dnia 21 maja br. w Krakowie na boisku Wisły. Team Krakowa wygląda następująco: Koźmin, Stankosz, Lasota, Jezierski, kret, Soldau, Habowski, Stępień, Kozok, Pamuła, Korbas.

Reprezentacja piłkarska Polski na mecz z drużyną angielską Chelsea w dniu 23 bm. w Warszawie zestawioną została następująco: Albański (Madejski), Martyna, Szczepaniak (Gałecki), Kotlarczyk, Wąsiewicz, Dytko (Bandura, Cebulak), Piec, Matjas, Scherfke, Wilimowski, Wodarz (Wypijewski, Góra). Sędziujo dr. Lustgarten z Krakowa.

Gębala, znany motocyklista krakowski, pokonany został wczoraj w Warszawie przez *Grabowskiego*.

Gancarz (Pogoń Lwów) zwyciężył wczoraj w Warszawie w biegu eliminacyjnym na 35 klm.

Nad mogiłą trzech nowych ofiar w Palestynie

Ostre słowa potępienia pod adresem Wauchopea

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Dziś odbył się pogrzeb trzech Żydów: Aleksandra Płońskiego, Icchoka Jałowskiego i Dra Cwi Szadchowskiego, którzy zginęli wczoraj od kól mordercy arabskiego w dzielnicy Zichron Mosze W Jerozolimie.

Wszyscy trzej zamordowani są Żydami z Polski

Dr. Cwi Szadchowski przybył do Palestyny dopiero przed trzema miesiącami i pochodzi z Grodna. Płoński był studentem na Uniwersytecie Hebrajskim.

O godzinie 11 przedpołudniem wyruszył ze szpitala „Hadassy" w Jerozolimie

kondukt pogrzebowy na cmentarz znajdujący się na Górze Oliwnej.

Sztandar sjonistyczny na szpitalu Hadaszy opuszczony był do połowy masztu. Straż honorową pełnili członkowie Histadrutu.

Przed wyruszeniem konduktu pogrzebowego mowę żałobną wygłosił prezes Waad Leumi Ben Cwi, który

w ostrych słowach potępił dziką hecę i mordy

i podkreślił, że

rząd ponosi odpowiedzialność za przelaną krew

i, że jiszuw nie korzysta z koniecznej, i należytej ochrony.

Pod silną eskortą policyjną, kondukt złożony z trzech szybko mknących aut przybył na Górę Oliwną. Histadrut wezwała do zachowania spokoju i dyscypliny.

W czasie pogrzebu wszystkie sklepy żydowskie w Jerozolimie były zamknięte. Nad otwartemi grobami przemawiali:

Katzenelson imieniem „Histadrut Haowdim", rabin Majer Berlin imieniem „Mizrachi", rabin Blau imieniem „Agudy", rabin Uziel imieniem gminy sefardyjskiej i Dr. Waschitz imieniem rewizjonistów.

Ostatni mówca podkreślił, że polegli trzej Żydzi muszą być ostatniemi ofiarami. Żydzi nie pozwolą się więcej zabijać.

Mówcy ostro zaatakowali także Wauchopea, który

nie dotrzymuje przyrzeczenia w sprawie zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa.

Mówcy zarzucali Wysokiemu komisarzowi, że nie likwiduje zbrodniczej akcji terorystów arabskich.

Dzisiejsze pisma hebrajskie w ostrych słowach wyrażają

gniew, żal i oburzenie spowodu zbrodniczych wyczynów arabskich terorystów nie napotykających na skuteczny opór ze strony władz.

Pisma hebrajskie podkreślają, że podczas, gdy policja ostatnio zaaresztowała pięciu młodych Żydów pod zarzutem posiadania broni, arabscy teroryści przebywają na wolności i nawet konno przybywają do dzielnic żydowskich w Jerozolimie.

Na zarządzenie komisarza okręgowego w Jerozolimie, w dniu dzisiejszym

stan wyjątkowy rozszerzono na całą Jerozolimę.

Dotychczas, jak wiadomo, stan wyjątkowy obejmował tylko mieszane dzielnice.

Narady rządu palestyńskiego

Jerozolima 17. 5. ŻAT. W dniu dzisiejszym Wauchope zwołał pilne posiedzenie Rady wykonawczej i przybocznej rządu palestyńskiego z udziałem dyrektorów wszystkich departamentów. Na posiedzenie przywieziono także chorego dyrektora departamentu emigracyjnego.

Jak sądzą, na posiedzeniu zapaść mają doniosłe uchwały, które decydować mają o dalszych posunięciach rządu palestyńskiego.

Solidarny protest jiszuwu

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Po tragicznych wypadkach z soboty wieczór „Waad Haleumi" odbył

nagłe posiedzenie, które trwało całą noc.

Na posiedzeniu tem omówiono sytuację w Palestynie

i powzięto szereg uchwał.

Uchwalono między innemi, aby cały jiszuw na znak

solidarnego protestu przerwał pracę na trzy godziny

Ujęcie sprawcy strasznego zamachu?

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Władze prowadzą energiczne śledztwo dookoła wczorajszego, strasznego mordu. Jak twierdzą, w czasie ucieczki po oddaniu strzałów morderca miał wsiąść do samochodu,

należącego do samorządu Jerozolimy.

Według niesprawdzonych narazie i budzących zastrzeżenia wiadomości, policja miała już ująć terorystę arabskiego, który dokonał tego potrójnego mordu.

Jerozolima 17. 5. Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego w całej Jerozolimie ruch w mieście zamarł. Miasto tonie w ciemnościach wszystkie posterunki policyjne otoczone są zasiekami z drutu od czasu do czasu słychać na ulicach strzały. Jerozolima czyni wrażenie miasta oblężonego.

Szedul zostanie dziś wyznaczony!

Jerozolima 17. 5. Z najbardziej miarodajnych źródeł donoszą, że dziś w poniedziałek zostanie ogłoszona liczba certyfiktów przyznanych dla emigrantów żydowskich na półrocze kwiecień — wrzesień. Wyznaczenie szedulu ma nastąpić na stanowcze żądanie ministra kolonji Thomasa. Jak się ŻAT dowiaduje liczba certyfikatów wyniesie 4 do 5 tysięcy.

Przed utworzeniem nowego rządu we Francji

Paryż, 17. 5. PAT. Tydzień nadchodzący przyniesie kilka rozstrzygających momentów dla sprawy konstrukcji przyszłego gabinetu. W poniedziałek zbiera się na obrady rada naczelna generalnej konfederacji pracy, która ma powziąć ostateczne decyzje co do formy, w jakiej generalna konfederacja pracy współpracować będzie z przyszłą większością rządową. W piątek zbiera się Rada Naczelna stronnictwa radykalno - socjalistycznego, która również powźmie wiążące uchwały co do współpracy stronnictwa w rządzie nowej większości. Ponieważ trzecie stronnictwo, t. zw. unja socjalistyczna; pozostająca pod przewodnictwem min. Paul-Boncoura, już półoficjalnie wypowiedziała się na rzecz udziału w rządzie, a ze względu na swą liczebność zbyt wielkiej roli odgrywać nie będzie, więc piątkowa uchwała stronnictwa radykalno - socjalistycznego, jako głównego kontrahenta socjalistów w przyszłym rządzie będzie miała znaczenie decydujące nietylko dla ustalenia programu, ale i dla składu przyszłego gabitu, Jako naczelne zagadnienie, przed którem stanie nowy gabinet, którego utworzenia można się spodziewać 1-go czerwca, będzie obok zagadnień polityki zagranicznej, zagadnienie wielkich robót publicznych i ich sfinansowania. Generalna konfederacja pracy, popierana przez komunistów żąda rozpoczęcia wielkich robót publicznych, obliczonych na 25 miljardów fr. Suma ta byłaby wydatkowana w ciągu czterech lat, ale zmobilizowanie jej w obecnych warunkach skarbu państwa będzie rzeczą bardzo trudną. Dlatego coraz częściej prasa omawia sprawę sfinansowania tego planu przez pożyczki, które byłyby zaciągnięte przez gminy francuskie pod gwarancją państwa.

Paryż, 17. 5. PAT. Sprawa objęcia teki spraw zagranicznych przez b. min. Herriota staje się coraz bardziej prawdopodobna, a nawet aktualna. W związku z pogłoskami, które pojawiły się wczoraj na łamach prasy, przedstawiciel „Temps'a" zwrócił się z zapytaniem w tej sprawie do Herriota, który udzielił odpowiedzi wymijającej, stwierdzając tylko, że żadnej oficjalnej propozycji dotychczas nie otrzymał i zapowiadając, że w przyszłym tygodniu spotka się bezpośrednia z Blumem.

ZGON NACZELNEGO WODZA GRECJI.

Ateny 17. 5. PAT. Zmarł gen. Paraskevopulos, który był naczelnym wodzem armji greckiej w Małej Azji podczas wojny grecko - tureckiej Przyczyną śmierci był atak sercowy

Tel-Awiw uniezależnia się od Jaffy

Jerozolima 17. 5. ŻAT. Potwierdza się wiadomość, że rząd zezwolił na budowę specjalnej stacji przeładunkowej dla Tel Awiwu. Tel Awiw w ten sposób uniezależni się od portu jaffskiego

Jak wiadomo, w Tel Awiwie czynny już teraz sąd oraz szereg urzędów. Mieszkańcy Tel Awiwu domagają się kategorycznie przeniesienia wszystkich ważniejszych urzędów z Jaffy do Tel Awiwu. Walka w tej sprawie trwa. Rząd zmuszony energiczną podstawą ludności Tel Awiwu zezwala na czasowe przeniesienie urzędów

LIKWIDACJA NIELEGALNEJ ORGANIZACJI O. N. R.

W Rohatynie policja zlikwidowała miejscową nielegalną organizację O. N. R. Aresztowano czołowych działaczy w osobach Stanisława Johanna, studenta praw U. J. K., Józefa Krzyworczyka, absolwenta gimnazjalnego, Władysława Ryglińskiego, studenta praw oraz masarza Wojtasa. W czasie rewizji znaleziono u nich wiele materjałów obciążających.

Kronika krakowska

—oOo—

Żałobne posiedzenie Egzekutywy Sjonistycznej

Dziś o godz. 1-szej w południe odbędzie się spowodu zgonu Nachuma Sokołowa żałobne posiedzenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w lokalu Organizacji przy ul. Dietla 107.

Żałobne posiedzenie Rady Centralnej odbędzie się dziś, o godz. 8.40 wiecz.

—o—

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: dr. Dym Osi, św. Gertrudy 18; dr. Lazer Debora — Miodowa 22 i r. Redo Aleksander Zamojskiego 29; dr. Twardowski Marjan Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gl. 22; Floriańska 15; Karmelicka 23; Aleja 29 Listopada 17; Dietla 75; Senatorska 5; Plac Zgody 18.

DEMONSTRACJE P. P. S. PRZECIW ENDEKOM

(or) Wczoraj w południe odbył się w sali Starego Teatru odczyt, zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie. Przemawiać miał b. poseł Bielecki, znany działacz endecki na temat „My a komuniści".

Przed gmachem Starego Teatru zgromadziły się tłumy socjalistów, mających zamiar wejść na salę. Organizatorzy nie chcieli ich jednak wpuścić.

Socjaliści poczęli wznosić demonstracyjne okrzyki, które rzucił kamieniem w szybę. Dało to hasło do większej awantury, endecy rzucili się na robotników i powstało zamieszanie.

Natychmiast zawiadomiono władze policyjne i na miejsce przybył oddział policji konnej oraz pieszej w stalowych hełmach. W krótkim czasie zaprowadzono porządek, a pod gmachem krążyły patrole aż do ukończenia odczytu.

HISTORJA DWÓCH WYPRAW

(or) Z mieszkania Reginy Rosenbaum, przy ul. Sebastjana L. 29, skradziono naszyjnik złoty z brylancikami wart. 200 zł., kwit zastawniczy M. K. O. na srebrny świecznik.

Z kancelarji dyrektora szkoły powsz. przy ul. Józefińskiej l. 12 skradziono po urwaniu zamków z 2 szaf 20 m. materji flanelowej, parę bucików dziecinnych, znaczki szkolne i gotówkę 5 zł. łącznej wart. 40 zł. na szkodę Dyrekcji szkoły.

OBRAŁ ZŁĄ DROGĘ

(or) Organa śledcze zatrzymały na ul. Powiśle podejrzanego osobnika, który niósł paczkę pod pachą. Okazało się, że był to Cyżowski Tadeusz, (lat 27), znany złodziej mieszkaniowy, który zamierzał właśnie sprzedać garderobę wart. 170 zł. pochodzącą z kradzieży, na szkodę Marji Brodeckiej, zam. przy ul. Kościuszki L. 82. Garderobę odebrano i zwrócono poszkodowanej, zanim zdołała zauważyć kradzież.

Rekurs socjalistów przeciw budżetowi miejskiemu

(or) Jak się dowiadujemy wniesiony został przez klub radnych PPS. rekurs przeciw budżetowi miasta Krakowa, uchwalonemu na ostatniej sesji. Rekurs wniesiony został do Urzędu Wojewódzkiego za pośrednictwem Zarządu Miejskiego.

W rekursie radni z PPS. żądają przedewszystkiem aby miasto otrzymywało dochody z Kopalń w Jaworznie, gdzie gmina ma ulokowanych 7 i pół miljona złotych. Dalej protestują socjaliści przeciw temu, że nie przedłożono Radzie Miejskiej budżetów z przedsiębiorstw jak „Caro" Kamieniołomy, Kopalnie Jaworznickie i Miejskie Koleje Elektryczne.

Klub PPS. domaga się, aby tantjemy 1 marki prezencyjne z przedsiębiorstw miejskich były wypłacane za pośrednictwem Kasy Miejskiej, a nie wprost przez dane przedsiębiorstwa. Klub powołuje się na to, że w dawnej Radzie Miejskiej zdarzył się wypadek, iż radny, który referował sprawę pewnego przedsiębiorstwa na forum Rady Miejskiej, pobierał za to z tego przedsiębiorstwa 1000 zł.

Wreszcie żądają socjaliści podjęcia na szeroką skalę robót publicznych, podwyżek niektórych dochodów i przeznaczenia uzyskanych z tego funduszów na wyższe subwencje dla Pogotowia Ratunkowego i szkół zawodowych.

TO I OWO

Król Jerzy V. i nędzarz

Jeden z tygodników londyńskich odnalazł w swem archiwum fotografję zmarłego króla Jerzego z 1917 roku. Król podczas zwiedzania jednej z angielskich stoczni okrętowych spotkał młodocianego robotnika, z którym dłuższy czas rozmawiał, gładząc chłopca ojcowskim gestem po głowie. Moment ten uchwycił fotograf. Obecnie reporter tygodnika odnalazł owego człowieka. Jest nim bezrobotny od kilku lat John Michael Cassidy, żyjący w skrajnej nędzy. Cassidy liczący dziś zaledwie 37 lat wygląda jak starzec. W rozmowie z dziennikarzem Cassidy oświadczył: Szkoda, że to bezrobocie tak długo trwa, — dla mnie przynajmniej. Gdybym miał pracę założyłbym sobie rodzinę, — miałbym dzieci. Ja bardzo kocham dzieci. Król Jerzy mówił do mnie wówczas, że także kocha dzieci. Cóż, — dla mnie to niedoścignione marzenia...

Wielka grzesznica

Norwegowie mają dziwny pociąg do sekciarstwa. W ostatnim czasie powstała w Oslo sekta, która postanowiła wprowadzić w życie surowe obyczaje pierwszych chrześcijan. Między innemi przepisy sekty nakazują publiczną spowiedź swym członkom. Spowiedź ta odbywa się zazwyczaj na wieczornem nabożeństwie w sobotę, aby grzesznik mógł w niedzielę „czysty" asystować w głównem nabożeństwie niedzielnem.

Pewnej soboty na „podjum pokutne" urządzone w kaplicy sekty, dla tych, którzy chcą publicznie wyznać swe grzechy, weszła jejmość dobrej tuszy i drżącym głosem oświadczyła, że musi „wyznać ciężki grzech, którego pamięć okrywa się hańbą i przytlacza jej duszę nieznośnym ciężarem". Po zebranych przeszedł dreszczyk sensacji. Wszyscy nastawili uszu. Tymczasem kajająca się „grzesznica" oświadczyła, że od kilku lat do placka wypiekanego na gwiazdkę dla swych domowników, dodaje margarynę, zostawiając masło wyłącznie dla członków rodziny.

Z piersi setki słuchaczy tej oryginalnej w swej naiwności spowiedzi, wydarło się westchnienie rozczarowania. Zadowoleni z tej „spowiedzi" będą zapewne sludzy „pokutującej" jejmości, o ile spełni ona uroczyście dane przyrzeczenie, że odtąd do babek świątecznych bez względu na ich przeznaczenie, będzie dodawała tylko czyste masło.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— DZIŚ „CYRULIK SEWILSKI" Z A. SARI — M. MOSSAKOWSKIM — A. DOBOSZEM. Dzisiaj dana będzie komiczna opera G. Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" w opracowaniu muzycznem B. Wallek-Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego. W operze tej wystąpią gościnnie: nasza sławna Ada Sari (Rozyna), najznakomitszy polski baryton Eug. Mossakowski (Figaro), znany tenor A. Dobosz (hr. Almaviva) oraz pp: B. Folański (Don Bartolo), A. Mazanek (Don Basilio), W. Pastówna (Berta), A. Mazurek (Fiorelle).

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro sztuka amerykańskiego autora E. Lavery'ego „Pierwszy Legjon" w premjerowej obsadzie. W końcowych próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego angielska sztuka Johna Bradley'a p. t. „Głowa w pętli". której premjera odbędzie się w najbliższą środę.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Piekło Chin"

APOLLO: „Dzisiejsze czasy" (Charlie Chaplin)

ATLANTIC: „Szanghaj" (Loretta Young, Charles Boyer) i „Niebezpieczna piękność" (Gertruda Michael).

BAGATELA: „Marzące usta" oraz rewja „Maj nas pogodzi".

CAPITOL: „Dzień wielkiej przygody"

DOM ŻOŁNIERZA: „Dwie Joasie" (J. Smosarska, Brodniewicz)

MUZEUM: „Władczyni Libanu".

STELLA: „Pepi" i „Szatański Cowboy".

SZTUKA: „Annapolis" (Sir Guy Standing, Ryszard Cronwell, Tom Braun)

ŚWIT: „Jedna z tysiąca" (M. Eggerth, Thimig)

UCIECHA: „Będziesz zawsze moją" (Grace Moore i in.)

WANDA: „Miłosne niespodzianki" (Norma Shearer, Robert Montgomery)

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą oblic eń jest 1 milimetr w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 ła mów po 38 milimetr. — Najn niejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 10 słów jednym łamie. Strona w

CENY w złotych: 1. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nade ych pracy 0'05 gr. Gratu 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukując stanę 0'75. — Za tekstem lacje i kondolencje d 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.